

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Alameda Cabral 516 przyjmuje codziennie (przez niedziel i święta) od 8—12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (przez niedziel i święta) od 8-mej i poł do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no-fóto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurtybie Cr. 1,50

São Paulo kiosk gazetowy kolo głównej poczty av. São João
Porto Alegre Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal (Cr. 2,00.
(P. Alfandega 38 i P. Abrigo-Parobé, Loja nr.3)-

Święto Dziękczynienia

Zaprowadzone przed trzema laty w Brazylii Święto Dziękczynienia przybierze w bieżącym roku charakter wszech-amerykański. Wezmą bowiem w nim udział przedstawiciele niemal wszystkich krajów amerykańskich, a mianowicie, obok Brazylii, wezmą udział w rioskim Dniu Dziękczynienia Ks. Kardynał Franciszek Spellman, arcybiskup Nowego Jorku, oraz Księża Arcybiskupi i Biskupi z Kanady, Guatemali, Honduras, Nikaragwy, Salwadoru, Kolumbii, Ekwatoru, Paragwaju, Argentyny, Urugwaju, Peru i innych krajów.

Program Święta Dziękczynienia przewiduje uroczyste dziękczynne nabożeństwo, które będzie odprawione w historycznej Świątyni Matki Boskiej Gromnicznej (Candelaria) w Rio de Janeiro, a następnie w dniu 23 b.m. w Teatrze Miejskim odbędzie się uroczysta akademія, której będzie przewodniczył Prezydent Republiki dr Getulio Vargas, a mowy poświęcone uroczystości, wygłoszą między innymi mini-

ster João Neves da Fontoura oraz ks. kardynał Spellman.

Zjazd tak wielu dostojników kościelnych z krajów amerykańskich w Rio de Janeiro stanie się wydarzeniem niezwykle ważnym, na stręczy bowiem okazję wielu wybitnym prałatom zapo-

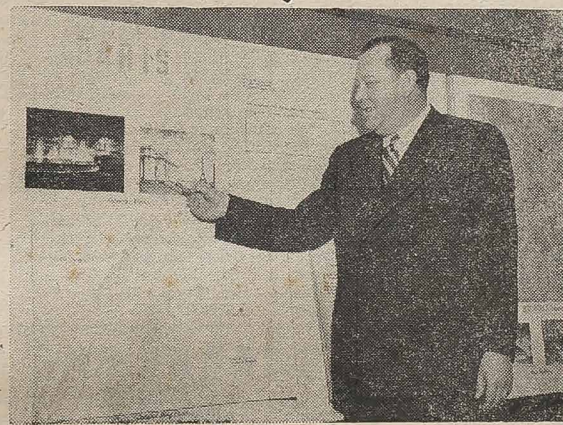
znania się ze stolicą Brazylii, sferami rządowymi i katolicką hierarchią. Po za tym będzie to najwspanialsza manifestacja wdzięczności dla Opatrzności Bożej.

W obecnych czasach, gdy niemal połowa ludności świata jęczy w okowach sowieckiej niewoli, obywatele

naprawdę demokratycznych państw Zachodu winni sobie z okazji Dnia Dziękczynienia uprzytomnić nie tylko pełną wolność, jakiej zażywają lecz również te swobody obywatelskie sobie cenią i bronić ich przed zakusami imperialistycznego komunizmu.

Obok głębokiego szacunku dla wolności, my szczęśliwi mieszkańcy państw i krajów naprawdę demokratycznych, winniśmy wszelkimi siłami zabiegać o to, ażeby wszystkie narody świata uwolnić z pod tyranii sowieckiej, bo każdy człowiek ma przyrodzone prawo do oddychania w atmosferze wolności.

Dziękując Pańu Bogu w Dniu Dziękczynienia, iż pozwała nam żyć w krajach prawdziwej wolności, prosimy Opatrzność Bożą o rychłe przywrócenie niepodległości wszystkim jęczącym w niewoli narodom świata, a zwłaszcza bohaterkiemu Narodowi Polskiemu. P.



W Paryżu odbywa się walne zebranie Organizacji Zjednoczonych Narodów; ze względu na sprawy, jakie zostały włączone do programu obrad, obecne zebranie będzie jednym z najważniejszych w historii tej Światowej Organizacji. Na fotografii widzimy generalnego sekretarza Organizacji Zjednoczonych Narodów, p. Trygwe Lie, gdy pokazuje fotografię pięknego pałacu Chailot, w którym obecnie odbywają się zebrania O N U. (Foto ONU).

A Realidade do Petróleo Nacional

APRECIACÕES DO DEPUTADO OSTOJA ROGUSKI

Após seu regresso de Salvador, capital da Bahia, onde em companhia de diversos parlamentares visitou os poços petrolíferos do Recôncavo Baiano e a refinaria de Mataripe, o nosso ilustre deputado, dr. Ostoya Roguski, concedeu uma entrevista ao vespertino carioca "A NOITE", a qual, pela sua oportunidade, transcrevemos na íntegra.

Chamamos a atenção dos nossos leitores para o tópico referente ao petróleo paranaense, cuja existência será comprovada com as perfurações a serem executadas pelo Conselho Nacional do Petróleo, já no próximo ano.

São as seguintes as palavras do deputado Roguski.

— "Em apenas dois dias os deputados componentes da caravana que se dirigiu à Bahia, a convite do Conselho Nacional do Petróleo, verificaram materialmente a existência do ouro negro, discutiram com técnicos especializados os problemas inerentes à sua pesquisa, a sua exploração e industrialização, receberam lições teóricas e práticas incomparáveis e aprofundaram os seus conhecimentos acerca da apaixonante tese que atualmente empolga a opinião pública nacional.

Verificamos, assim, que o petróleo existe e é bem nosso. E não só existe no solo brasileiro, como também é explorado por técnicos brasileiros, sendo igualmente, sob a supervisão esclarecida dos nossos engenheiros, químicos, eletricitistas e artefices, transformado em gasolina, óleo combustível, óleo diesel e querosene. Foi com justificada orgulho que constatamos essa realidade, que só poderá ser negada por impatriotas inveterados ou por entusiastas inescrupulosos.

A empolgante lição sobre geofísica e pesquisas que nos ministrou

deverão projetar ainda mais o meu florescente Estado no cenário econômico nacional.

Aproveito a oportunidade para agradecer ao diligente deputado Lafayette Coutinho, idealizador da excursão, e aos Srs. Plínio Catanhedo e Pedro de Moura, assim como aos seus assessores e técnicos, a magnífica oportunidade que proporcionaram a um representante do Paraná, de verificar arduamente a sua fé no futuro glorioso do Brasil, com a sua entrada triunfal no esperado ciclo econômico do Petróleo.

POMOC DLA ROLNICTWA

Terogorczna susza spowodowała duże straty w naszym rolnictwie, nie szczędząc również i hodowcom bydła, którzy staneli przed groźbą braku paszy. Na dobitek młyn paranański, które dostarczają rolnictwu otręb pszeniczny, zmniejszyły obecnie przemiał z powodu braku pszenicy i nie są w stanie dostarczyć potrzebnej Paranie ilości otręb.

Sytuacja byłaby jeszcze groźniejsza, gdyby nie dalekowzroczna polityka naszego deputowanego do Rady Tymczasowej, który już w dniu 2 listopada wniosł na posiedzenie Stanowej Izby Ustawodawczej projekt ustawy o zaopatrzeniu w otręby, tego samego dnia uchwalony jednogłośnie przez Izbe.

W obszernym tym projekcie dr. wyborców deputowanego.

S. C.

BWA NA

"Twierdzą nam będzie każdy próg"

Wspaniała manifestacja narodowa — Występy artystów

Złożenie hołdu J. E. Ks. Arcyb. Nuncjuszowi

RIO DE JANEIRO, LISTOPAD.

Uroczystości Dnia Niepodległości Polski obchodzone w naszej Kolonii w Rio de Janeiro miały w tym roku szczególnie uroczysty przebieg. W dniu 10. XI - liczącej niż zwykle zebrał się Rodacy w sali Tow.

Tempski wyczerpująco i gruntownie uzasadnił potrzebę przyjęcia z pomocą naszemu rolnictwu za pomocą dostarczenia mu za pośrednictwem Sekretariatu Rolnictwa otręb wszelkiego rodzaju, na co w budżecie rządowym corocznie ma być przeznaczona suma 3 milionów kruczejew.

Dodatnie skutki tej ustawy dają się odczuwać właśnie dzisiaj, w okresie pałącego braku otręb, gdyż Sekretariat Rolnictwa przystępując do rozdziłu zakupionych w S. Paulu wytlóków bawełnianych (torta de algodão) po stosunkowo niskiej cenie, bo 80 centawów za kilogram.

Na powyższym przykładzie widać wyraźnie, ile dobrego zdziałać może akcja dziełnego i dbalego o interes akcyjny.

S. C.

BWA NA

"Twierdzą nam będzie każdy próg"

Wspaniała manifestacja narodowa — Występy artystów

Złożenie hołdu J. E. Ks. Arcyb. Nuncjuszowi

RIO DE JANEIRO, LISTOPAD.

Uroczystości Dnia Niepodległości Polski obchodzone w naszej Kolonii w Rio de Janeiro miały w tym roku szczególnie uroczysty przebieg. W dniu 10. XI - liczącej niż zwykle zebrał się Rodacy w sali Tow.

klem art. malarza P.R. Sanigor-skiego. Na wstępie chór Tow. "Polonia" odśpiewał Hymn narodowy a następnie odegrano hymn Brazylii. Prezes "Polonii" Pan B. Śliwowski powitał, jak zwykle z wielką powagą i zarazem bardzo serdecznie przybyłych. W kilku zdaniach wyraził jasno i dobitnie cel dzisiejszej akademii.

— "Otwierając akademię ku uczczeniu, zawsze w naszych sercach Wolnej Polski, niechże mi wolno będzie z całym naleśkiem podkreślić, że obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz Kraj, nie uznaliśmy i nie uznajemy. I to głosimy nie tylko tu w tej sali i w naszym kościele, lecz również wśród naszych brazylijskich przyjaciół.

Ideał Wolnej i Niepodległej, chrześcijańskiej Polski piastujemy w duszach, jako nasz największy skarb. W tym duchu wychowujemy nasze dzieci i pilnie baczyć będziemy, by one wernie przechowały naszą wspaniałą tradycję narodową. Akademię a zwłaszcza dzisiejszą, to doskonały moment, by zbadać siebie, czyśmy w tej pracy nad utrzymaniem ducha polskości w naszych rodzinach, nie osłabli. Dziś zrodzić się winno w nas jedno silne postanowienie:

Rodzina polska zagranicą — to matka Polska, to twierdza polskości! Za Konopnicką winniśmy dziś ślubować, że w walce o zachowanie polskości "twierdzą nam będzie każdy próg".

Każdy próg polskiego domu winien być skalą, o którą rozbić się muszą wszelkie wpływy, usiłując wedrzeć się do polskiej rodziny, aby z niej wyrwać ideał Wolnej, Niepodległej Polski i ideał uczciwego Polaka-chrześcijanina!

Po przemówieniu Prezesa Śliwowskiego Pan Min. Skowronski odczytał orędzie Prezydenta RP., które obecni wysłuchali, stojąc z uszanowaniem.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wydarzenia z tygodnia

— W Paryżu, w pałacu Chailot, odbywają się posiedzenia Organizacji Zjednoczonych Narodów; dyskutowano nad sprawą międzynarodowej kontroli energii atomowej, nad przywróceniem pokoju na Korei, nad zaangażowaniem grożącej wojny; następnie obrady będą się toczyć w sprawie użycia broni atomowej. Delegaci sowieccy i państw satelickich usiłowali narzucić uczestnikom posiedzenia różne propozycje i wnioski, które by tylko opóźniły bieg obrad, to też niemal wszystkie propozycje sowieckie zostały większością głosów odrzucone.

— Nową propozycję wysunęli delegaci Organizacji Zjednoczonych Narodów i Południowo - Koreańczyków na konferencji z komunistami w Pan Mun Jom; oto warunki; działania wojenne będą trwać aż do daty podpisania umowy o zawieszeniu broni; linią graniczną będzie obecna linia frontu; gdyby w ciągu 30 dni nie doszło do podpisania umowy, linia demarkacyjna zostanie wytyczona przez pod-komisję obu stron. Delegaci komunistyczni oświadczyli, iż w zasadzie zgadzają się na tę nową propozycję.

— Dean Acheson, północno-amerykański sekretarz stanu, w związku z doniesieniami o postępkach konferencji w Pan Mun Jom, wyraził przekonanie, że jest to wielki krok naprzód w przywróceniu pokoju na Korei. Należy jeszcze załatwić — dodał Acheson — sprawę wymiany jeńców.

— "Wojnę świętą przeciw An glikom" głosi dowództwo Batalionu Wyzwolenia Egiptu.

— Oddział żołnierzy angielskich złożony z około 30 osób z bronią w ręku otoczył magazyny portowe w Port Said i zabrał 4.097 skrzyń z ziemniakami, które nadeszły statkiem dla wojska angielskiego stacjonowanego w Kanale Sueskim; celnicy egipscy nałożyli na ziemniaki znaczne opłaty celne i nie chcieli wydać skrzyń dopóki nie zostanie uszczeszona należność; inny oddział brytyjski zabrakł przemocą z poczty egipskiej przesyłki pocztowe przeznaczane dla żołnierzy brytyjskich; ponieważ listy nie miały znaczków pocztowych Egipcjanie chcieli pobrać od nich opłaty.

— Masowego mordu jeńców alianckich, ujętych na Korei, mieli dopuścić się komuniści; wiadomość ta wywołała w całych Stanach Zjednoczonych ogromne oburzenie.

— Samolot pasażerski Polskich Linií Lotniczych rozbił się w pobliżu miasta Łodzi; w wypadku poniosło śmierć 12 pasażerów i czterech członków załogi.

— Sytuacja żywnościowa Chin znajdujące się w opłakanym stanie; Sowiety wywoła z Chin co tylko mogą; niezadowolenie chińskiej ludności wzrasta z dnia na dzień.

— Nowy sposób badania gruźlicy za pomocą radioaktywnych promieni uranu odkrył w Tokio japoński lekarz Fumimassa Yamagihizawa; przy pomocy tej metody można podobno rozpoznąć chorobę gruźlicy w ciągu dwóch godzin.

Z KURYTYBY I OKOLICY

GUBERNATOR Dr. Bento Munhoz da Rocha Neto bawił ostatnio w Rebouças, gdzie dokonał otwarcia gmachu Izby Muniyपालजी...

NOWYCH dezembargadorów Wyższego Trybunału Sądowego zamianował Gubernator Stanu Parana...

RZĄD parański zabiega o mianowanie ministrem Rolnictwa kandydata naszego Stanu; silnym i przekonującym argumentem jest okoliczność, iż Parana wybija się coraz więcej jako stan rolniczy.

SZOFERZY taksówek, omnibusów i "lotações" nie będą mogli palić tytoniu w czasie wykonywania swego zawodu — taki przepis wydał dyrektor Departamentu Ruchu...

ZMIANY postojów omnibusów podkurytybskich zarządził Departament Ruchu; od dzisiaj autobusy do São José dos Pinhais, Araucária, Campo Largo i Timoneira...

DZIESIĘĆ milionów kruczejór przewidziany rząd parański na eksploatację gazoliny z lupku naftowego (xisto betumino) w São Mateus do Sul.

WYSTAWIE Dziecięcej Sztuki Plastycznej zorganizował Sekretariat Nauczania i Kultury w Kurytybie w gmachu Wystaw przy ul. Emilliano Perneti 179; wystawa ta została urządzona według projektu znanych profesorek i artystek pp. Emy Koch-Kochowskiej i Haliny Marciniowskiej.

OTWARCIA Domu Uczestników ostatniej wojny (Casa Monumental do Expedicionário) dokonano dnia 15 b.m. przy obecności władz cywilnych wojskowych i kościelnych; dom ten znajduje się na placu Largo da Paz, no Alto da Rua Quinze w Kurytybie.

RIO z innych Stanów - RIO donoszą, że Robert Groner, w imieniu delegacji parlamentarzystów północno-amerykańskich, która obecnie zwiedza Brazylię, zaprosił Prezydenta Brazylii, dra Getulio Vargasa, żeby odwiedził Stany Zjednoczone.

W PORCIE londyńskim załadowano na statek firmy Mala Inglesa skrzynie zawierające ceną lecz zarazem niebezpieczną przesyłkę metalu radio-aktywnego, przeznaczonego dla budującego się ośrodka badań atomowych w jednym z miast stanu Minas Gerais; jest to preparat z kobaltu o silnej radio-aktywności i będzie służył do analizy i badań przedmiotów metalowych; dotychczas posługiwano się promieniami X. Preparat ten został zakupiony w Anglii dla Brazylijskiego Instytutu Technologii przez rektora tej instytucji, prof. Bernarda Grossa.

MINISTERSTWO Spraw Zagranicznych wydało komunikat w którym informuje społeczeństwo o ważnej wizycie p. Gordona Dean, prezesa Komisji Energii Atomowej w Stanach Zjednoczonych; przybył on do Brazylii na zaproszenie rządu brazylijskiego i bawił w Rio de Janeiro prawie dwa tygodnie, odbywając konferencje z przedstawicielami rządu i sferami zainteresowanymi problemami energii atomowej.

Wizyta północno-amerykańskiego "atomowca" przyczyni się do wzmocnienia współpracy na polu energii atomowej i utworzenia w Brazylii poważnego ośrodka badań energii atomowej.

BRAZYLIA sprowadziła z zagranicy w ciągu półrocza bieżącego roku różnych napojów wyskokowych 6.070 ton, płacąc za nie około blisko sto milionów kruczejór.

"Twierdzą nam będzie każdy próg"

Wspaniała manifestacja narodowa - Występy artystów -

Złożenie holdu J. E. Ks. Arcyb. Nuncjuszowi

(Dokończenie z 1-ej strony) P. Por. Strojnowski, oznaczony za Monte Cassino ordorem Virtuti Militari, świetny również literat, wygłosił znakomicie przemysłany i przygotowany odczyt:

"Ostatni strzał powstańca styczniowego w 1864 roku głuchym echem odbił się o stare drzewa kniei, zamikł — i wszystkim się zdawało, że to już ostatni strzał oddany w obronie Niepodległości Polski..."

...Kierem 6 sierpnia 1914 r. ruszył pierwsza kadrowa z Oleandrow szerokim gościem w stronę Kielec. Lecz droga ta prowadziła do jakże odległego i — zdawało się — nie-realnego celu, do wymarzonej, lecz nieosiągalnej Wolności...

I dalej stylem pięknym a tak prostym, że go dziecko mogło zrozumieć, snuł też najciekawszą opowieść o bohaterkach zmagających, ukoronowanych pełnym zwycięstwem Niepokonanego Ducha polskiego narodu.

Po odczycie P.Z. Plotrowski w kilku zdaniach przedstawił zebranyemu niezapomniane chwile, gdy deptano obce orły i upajano się odzyskaną Wolnością i zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta Zaleskiego i Najjaśniejszego Rzeczypospolitej Chór "Polonii" odpiewał pełną ognia i nadziei pieśń: Oto dzień krwi i chwały...

Wielkim salonie zebrała się Kolonia na czele z P. Min. Skowronskim, P. Plk. Karą, Zarządem "Polonii", Ks. Prał. Słapą, Panią St. Nodari.

Tym razem do głosu doszła nasza trzecia panna Jadzia. To Jadzia Galińska (12 lat), ubrana w piękny krakowski strój, niosła wspaniałe bukiet białych i czerwonych róż a wstęgi o barwach narodowych podtrzymywały dwie dziewczynki: jedna w bieli, druga w amarantach.

Ks. Prał. Słapę złożył w imieniu wszystkich synowski hold Wielkiemu i wypróbowanemu Przyjacielowi Polski. Od Nuncjusza ubranego w galowy strój biskupi, z szeroka, białą wstęgą Orła Białego, był niewyklyk majestat i dobroć.

Gdy Jadzia Galińska składała Mu kwiaty wraz z zyczeniem: Zyczy mi Ks. Arcybiskupowi sto lat życia, wtedy spontanicznie wyrwał się z piersi obecnych śpiew: Sto lat, Ks. Nuncjusz był wyraźnie wzruszony: — "Sto lat, tak, ale nie tu! Tam w Wolnej Polsce, tam!" — mówi po polsku! — Następnie w dłuższym przemówieniu w języku portugalskim dał wyraz swej niezachwianej wiary, że Polska znów Wolną będzie. W naszym podkreślił, jak bardzo obecny Ojciec święty kocha Polskę i wspomniął o ostatnim liście Jego Świątobliwości do Episkopatu polskiego: — "A to jest list — a, nadzwyczajny!" — Na prośbę Ks. Stapy Ks. Nuncjusz udzielił wszystkim obecnym i braciom naszym w Polsce Apostolskiego błogosławieństwa.

A potem — wszyscy Go zegnali i pięknym zwojącym polskim cisnili się do Jego rąk a On z każdym prawie parę słów zamieniał po polsku: — "Umiesz po polsku? — Dział małego Drabaka. A młode bez wahania rzekł: Tak — i również po francusku!"

Skończył się cały przewidziany program Święta Niepodległości. Wszyscy wracali pełni miłego rozczulenia i dziękowali Zarządowi "Polonii" za świetne zorganizowane tak podniosłej uroczystości.

Z PORTO ALEGRE donoszą, iż okolicę Rio Pardo, stan Rio Grande do Sul, nawiedził niezwykle gwałtowny huragan, wyrządzając ogromne szkody ludności: około 30 domów zostało uniesionych siłą wichury; dużo drzew zostało wyrwanych z korzeniami; plantacje tytoniu oraz pszenicy zostały zniszczone; również padło wiele sztuk bydła; wskutek zawalenia się jednego domu, pod ruinami, znalazła śmierć matka z dwojgiem dzieci; osiem osób odniosło rany.

W PORTO ALEGRE pożar zniszczył Kolegium Stanowe Julio de Castilho; około trzy tysiące uczniów uczęszczało do owego zakładu naukowego, prowadzącego równocześnie kursy początkowego i średniego nauczania oraz kursy klasyczne i naukowe.

WIZJA PRZYSZŁEJ WOJNY Amerykański periodyk "Colliers" poświęca swój ostatni numer opisom wyimaginowanej wojny między Zachodem a Rosją, która trwałaby 3 lata. Swoje fantazje na ten temat przedstawia 23 pisarzy i grafików.

W fantazji autorów "Colliers" wojna rozpoczyna się od nieudanego zamachu na Titę w maju 1952 r. i kończy się przegraną Rosji w 1955 roku. Podczas wojny jednak zarówno Ameryka jak i cała reszta świata ponoszą olbrzymie straty i zniszczenia.

P. PIOTRA MICHONIA uprasza się, żeby zechciał zkomunikować się we własnym interesie z Redakcją "LUDU".

DR. EDUARDO ŻELAK ADWOKAT - Sprawy handlowe, cywilne, inwentarze, buchalteria, kontrakty, legalizacja firm. Rua Dr. Murici, 427 — 2º andar - Sala 2.

ZYCIE KULTURALNE

"O ALBOR" - pismo młodzieży

W Kurytybie ukazało się nowe pismo p. t. "O ALBOR" wydawane przez młodzież, grupującą się w Kole Młodzieży przy Związku. Dyrektorem i redaktorem jest p. Paweł Filipak, student. Sekretarzem jest p. Wiktor Skraba, współpracownicy: pp. Zygmunt Stabrowski, Waclaw Filipkowski oraz panny Joanna Stanczyk i Wanda Franczak. Pierwszy numer pisma, na miesiąc listopad, jest pięknie i starannie opracowany; szata zewnętrzna pociągająca. Szczegółowość i młodym w pracy dziennikarskiej.

SKARB NARODOWY

Tymczasowa Komisja Skarbu Narodowego na Parane, podaje do wiadomości Sz. Rodaków, że zebrane wyznaczone na niedzielę, dnia 25-go listopada b.r. w sali T-wa im. Marz. J. Pilsudskiego, zostaje przeniesione na PIĄTEK dnia 23-go listopada b.r., na godz. 20-tą.

BAL D.K.O.

W sobotę dnia 24-go listopada b. r. o godz. 21-jej, w sali T-wa im. Marszałka Józefa Pilsudskiego odbędzie się miesięczny bal D.K.O.

O liczne przybycie uprasza

ZARZĄD OBCHODY LISTOPADOWE

W dniu 25-go listopada o godz. 15-jej w Tow. Józefa Pilsudskiego — ul. Clotario Portugal 68 — odbędzie się Akademia, poświęcona rocznicom 11-go i 29-go listopada.

ZARZĄD Koła U.K.P. w Kurytybie

RADIO POLSKIE

W KURYTYBIE "SWIT"

Podajemy do wiadomości Sz. Rodaków, że w każdy poniedziałek o godz. 20,05 do 20,30, Demokratyczny Komitet Obywatelski nadawca będzie audycje w języku polskim i portugalskim, na falach rozgłośni Guairaca.

Prosimy o łaskawe nadysłanie swych uwag i krytyki tych audycji jako też i datków pieniężnych, na opłacenie kosztów związanych z tymi audycjami, na adres skarbniczki D.K.O.: Zdenka G. Choronica — Rua Riachuelo 113 - 1º andar — CURITIBA.

TRIDUUM

na cześć Matki Boskiej od Cudownego Medalika, w Kaplicy Domu Centralnego Siostr Miłosierdzia przy Avenida Manoel Ribas, 2.

PROGRAM : 25 i 26 listopada - Msza św o 6 i 7-jej godzinie.

7-jej wieczorem Błogosławieństwo z wystawieniem Najsw. Sakramentu i kazanie.

27 - Uroczystość Objawienia Cudownego Medalika.

1-sza Msza św. o godzinie 6-jej. 2-ga Msza św. o godzinie 7,30, celebrowana przez Najprzewieleńszego Arcybiskupa D. Manoela da Silveira D'Elboux.

Po mszy św. rozdawanie Medalików św. Katarzyny, a po Błogosławieństwie rozdawanie Cudownych Medalików.

Codziennie po Błogosławieństwie całowanie Relikwi św. Katarzyny.

ODOPOWIEDZI REDAKCJI

Unia Kulturalna w São Paulo; P. Stan. Wiecko; P. St. Hamulinski; P. inż. R. Bielicki; P. J. Townsend i P. Z. Kielnińska — Wobec zamieszczenia, w odpowiedzi p. Adamowi Polakiewiczowi na jego artykuł p. t. "Uwagi o Kampanii Wrześniowej" wypowiedzi p. Jerzego Wojakiewicza p. t. "Zły ptak, który własne gniazdo kala", następnie p. B. Melenińskiego p. t. "Rady szczerze Przyjaciela" oraz p. Janusza Lisowskiego p. t. "Jeszcze o Kampanii Wrześniowej", uważamy, iż poruszona kwestia została już dostatecznie naświetlona, wyjaśniona i sprostowana; ponieważ w nadesłanych później artykułach powyżej wymienionych Autorów argumenty sprostowania i wyjaśnienia są niemal identyczne z poprzednimi ich zamieszczenie uważamy już za nieaktualne i bezcelowe.

RELOJOARIA

E OTICA RAEDER de CARL R. RAEDER Założona 1891 ROKU Zegarki - Bizuteria - Okulary Artykuły na prezenty Skład: Rua Riachuelo, 147 Telef. 1-4-8 - CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont, 728 - Telefon 9-3-2. PONTA GROSSA — Paraná

UWAGA! PP. APTEKARZE!

Jest to wydzierzawienie od zaraz, w nowo-budującym się miasteczku w-Norte do Paraná, nowy dom na Aptekę, której w miasteczku niema. Najbliższa apteka jest o 13 kilometrów. Miasteczko położone jest na ważnej arterii komunikacyjnej, łączącej Norte do Paraná ze Stanem São Paulo.

Przy Aptecce może być również lokal mieszkalny dla Aptekarza, z 3-ech do 4-ech pokoi.

Okolica rozbudowuje się w bardzo szybkim tempie, wielka ilość fazend kawowych jest już otwarta i stale otwierają się nowe. Właściciel domu sam posiada przy miasteczku (1 kilometr) fazendę, na której zamieszkuje już przeszło 100 ludzi, w tym 8 rodzin polskich i więcej rodzin przybędzie w nie długiej przyszłości. Rodziny mogą się dobrze sytuowane i odpowiedzialne.

Ponieważ właścicielowi fazendy zależy na szybkim uruchomieniu apteki w pobliżu, to też skłonny jest wydzierżawić dom na warunkach bardzo korzystnych, a pierwszy rok bezpłatnie.

Poza apteką, dla ludzi przedsiębiorczych są w nowobudującym się miasteczku bardzo duże możliwości, jak hotel, stacja benzynowa itd. Proponuje i oferty proszę kierować, z podaniem szczegełow dotyczących kwalifikacji, na adres: Z. Krosnowski, a/c Eng. K. Miller — Rua Marconi 231 — São Paulo.

Lum poczta lotnicza bezpośrednio do właściciela fazendy i domu, który zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych, na adres: Z. Krosnowski, 50 Church Street — New York 7, N. Y. — U.S.A.

UWAGA! PP. SKLEPIKARZE!

Na tych samych warunkach jest do wydzierżawienia, w tym samym miasteczku, nowy dom na sklep spożywczy (wenda). Proponuje i oferty proszę kierować na ten sam adres.

UWAGA! NADESZŁA ZNOW ZNANA Wódka Russa "TROJKA"

Wódka Polska "ŻYTNIÓWKA"

produkty firmy: ADEGA SUISSO - BRASILEIRA S/A SÃO PAULO O R A Z

Wśród niezliczonej liczby sklepów, które sprzedają nasze produkty, wyróżniają się firmy: W KURYTYBIE: CEREALISTA IGUAÇU S/A, Rua da Lapa N. 46 - telefon 1099.

COMERCIO DE REPRESENTAÇÕES LTDA., Rua Barão do Rio Branco N. 418 - telefon 41. EUGENIO DEISS, Rua João Negrão 527. JOSÉ R. HAUSER — Rua Dez. Westfalen, 973 - Fone 229. ARMAZEM ROQUE, Praça Cel. Enéas, 30. W I R A T I — Paraná: JULIO WASILEWSKI — Caixa Postal 28, telefon 171

Reprezentant: Lino T. Ravaglio

Rua Dr. Murici, 708 — 3 Andar — Sala 328 — Telefon 1185. Kurytyba

Nowa seria eksplozji atomowych

LAS VEGAS, (IC) — Stany Zjednoczone przeprowadziły już 21 doświadczeń z detonowaniem bomb i pocisków atomowych, z tego 13 w roku bieżącym. Pierwszy wybuch miał miejsce w dniu 16 lipca 1945 r. w miejscowości Alamogordo w stanie Nowy Meksyk. W tym samym roku zrzucono dwie bomby na Japonię, co stanowi jak dotąd jedyny wypadek zastosowania broni atomowej w działaniu wojennym. Bomby nr. 4 i 5 wypróbowano w r. 1946 na wyspach Bikini na Oceanie Spokojnym, zaś trzy następane na atolu Eniwetok w r. 1948. W styczniu i lutym roku bieżącego dokonano szeregu doświadczeń na poligonie Komisji Energii Atomowej w stanie Nevada, kiedy zdetonowano pięć bomb; w kwietniu i maju cztery dalsze wybuchy miały miejsce znów w rejonie Eniwetok.

Bomby atomowe nr. 18, 19 i 21 zdetonowano w trakcie nowej serii doświadczeń, przeprowadzonych w Nevada w ciągu ubiegłych dwóch tygodni. Codziennie rano, na wierzchołkach wzgórz oddalonych o 40 do 70 mil od pustynnego poligonu, setki dziennikarzy, uczonych i przygodnych obserwatorów oczekiwali w napięciu na wybuchy. Wewnątrz terenu doświadczonego o powierzchni 640-tu mil kwadratowych znajdowało się 5.000 żołnierzy i około 3.000 specjalnie zaproszonych gości jak przedstawiciele Kongresu Stanów Zjednoczonych, wyuczone wojskowi i urzędnicy Rządu.

Pierwszy wybuch w bieżącej serii miał miejsce przed dwoma tygodniami; na wieży stalowej o wysokości stu stóp zdetonowano małą bombę "baby bomb", która sproszkowała wieżę, ale reakcja świetlana w postaci oślepiającego blasku trwała jedynie kilkanaście sekund. Siłę wybuchową tej bomby oceniano jako równoważną jednej do dwu dziesięciu ton materiału wybuchowego TNT, bomby zaś zrzucone na Japonię miały siłę niszczytelką równą 20.000 ton TNT. W niedzielę dnia 28 października, w godzinie po wschodzie słońca, miała miejsce druga eksplozja; pocisk atomowy zrzucony z samolotu bombowego typu B-29 wybuchnął z oślepiającym blaskiem, który na chwilę zaślepił słońce. Trzecia bomba, również zrzucona z B-29, wybuchnęła w dniu 31 października. Jej siła niszczytelką równała się dwu tysiącom ton TNT, a płomień wybuchu objął przestrzeń o promieniu jednej mili.

Najcięższym w nowej serii doświadczeń był wybuch nr. 21 o godz. 2,30 rano w dniu 1 listopada b.r. batalion spadochroniarzy w sile 1.200 żołnierzy zajął stanowiska

bojowe na poligonie atomowym, okopując się w terenie w pełnym uzbrojeniu. Na pozycjach znajdowała się również broń ciężka jak działa i czołgi. Uczni umieszcili w pobliżu pozycji wojskowych wiele zwierząt, jak psy, barany i szczyry. Zwierzęta te znajdowały się pod narkozą. Następnie uczeni i żołnierze wycofali się na punkty oddalone o sześć mil.

O godz. 7,30 rano samolot B-29

zrzucił bombę. Siła wybuchu była duża i wstrząs powietrza wybił wiele szyb w oddalonym o 75 mil mieście Las Vegas. Po wybuchu uczeni powrócili na miejsce, aby zbadać działanie wybuchu na zwierzęta i uzbrojenie. Spadochroniarzom wyjaśniano jak oczyścić uzbrojenie z elementów radio-aktywnych.

Eksplozja nr. 21 — nazwana ćwiczeniem "Skala Pustynna" — stanowi pierwsze doświadczenie i sta-

zenie polowe z taktyczną bronią atomową. Nowa broń jest mniejsza i lżejsza od potężnych, niszczących miasta bomb atomowych i została skonstruowana dla użytku oddziałów liniowych. Czterech kongresmanów, którzy byli świadkami wybuchu, złożyło wspólne oświadczenie stwierdzające, że "taktyczna broń atomowa zamieni nasze oddziały wojska liniowego w tarczę".

O RĘDZIE Prezydenta Rzeczypospolitej W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Obywatelu Rzeczypospolitej!

Powracając myślą do owych chwil szczęśliwych, gdy 11 listopada 1918 r. rozentuzjazzamowy Naród witał powrót Niepodległości, powinniśmy zastanowić się nad tym, dlaczego od tylu lat sąsiedzi nasi bądź jednoczą się, by nas pozabawić niepodległości, bądź też biją się między sobą, aby sobie nawzajem odbierać ziemię naszą.

Polska jest największym z narodów zamieszkujących między Rosją a Niemcami. Oba te państwa wiedzą, że bez podboju Polski nie można ujarzmić tej części kontynentu, a posiadanie jej jest konieczne aby osiągnąć hegemonię w Europie, a co za tym idzie — na świecie. Dla Rosji bowiem jest bramą wypadową na zachód, a dla Niemiec stanowi ona rezeruar sił ludzkich i gospodarczych niezbędnych dla osiągnięcia panowania nad światem.

Nie będzie trwałego pokoju, dopóki prawda ta nie zostanie zrozumiana. Poza Niemcami i Rosją nie-

ma dziś w Europie państwa, któreby mogło i chciało ubiegać się o władzę nad światem. Prawdziwy pokój może zapanać dopiero, gdy będzie wytworzona taka sytuacja w której żaden z tych dwóch współzawodników nie będzie mógł pokusić się o poddanie Europy swojej woli.

Jednak państwa naprawdę pragnące trwałego i sprawiedliwego ustroju świata muszą być przygotowane na to, iż osiągnięcie tego celu wymagać będzie większego poświęcenia i może liczniejszych ofiar, niż zadowolenie się krótkotrwałym i kruchym rozejm. Tylko od tego doprowadzić by mogło zastosowanie metody wygrywania jednego z współzawodników o hegemonię przeciwko drugiemu, jak to działo się dotychczas. Nie dla takiej przyszłości trwamy dziś w oporze i nie o taki stan rzeczy na świecie gotowi jesteśmy iść do dalszej walki.

Zyjemy w epoce przełomowej, która przesądzi o przyszłych lo-

sach ludzkości na długie lata, a może nawet na stulecia. W takiej chwili nie można ograniczyć się do stosowania półśrodków lub spekulacji na załatwienie trudności kompromisami. Zmagają się dwa światopoglądy, które nie mogą żyć obok siebie. Tu chodzi o rząd dusz, który nie zna kordonów granicznych ani umownych sfer wpływów. Bez względu na formy, jakie przyjmą te zmagania, wolność i sprawiedliwość muszą z nich wyjść zwycięsko. Inaczej świat zmieni się w jedno wielkie więzienie, a ludzie wyrzucy się musieli swej indywidualności i stać się społecznością bezwolnych narzędzi w ręku tyrańskiej biurokracji. Było by to zaprzeczeniem wolności osobistej, która jest nieodzowną cechą cywilizacji chrześcijańskiej.

O jej triumf Naród Polski gotów jest walczyć w Imię Boże wszystkimi dostępnymi mu środkami.

Londyn, dnia 11 listopada 1951 r.

AUGUST ZALESKI

Senator Taft o „bezużytecznej wojnie“

CHICAGO, (IC) — Pierwszy — jak dotąd — jedyny z zadeklarowanych kandydatów na nominację prezydencką z ramienia partii republikańskiej, Senator z Ohio Robert A. Taft, przemawiał w dniu 2 listopada b.r. w Chicago na specjalnym bankiecie, w którym udział wzięło ponad 6.000 osób. Uczestnicy bankietu płacili za udział po sto dolarów od osoby. Czysty dochód przeznaczono na fundusz kampanii wyborczej partii republikańskiej.

Taft sformułował wyraźne linie ataku republikanów na politykę demokratycznej administracji na Dalekim Wschodzie, obierając głównym przedmiot ataku wojnę w Korei. Zdaniem Senatorsa z Ohio wojna ta jest "bezużyteczna", a spowodował ją sekretarz stanu

Dean Acheson i rzecznicy administracji w Senacie. Taft przypomniał wypowiedź Achesona na szereg miesięcy przed wybuchem wojny w Korei, kiedy to sekretarz stanu dał do zrozumienia, że Korea leży poza pasem bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, a tym samym poza zasięgiem zainteresowania amerykańskiej polityki zagranicznej. Na kilka tygodni przed agresją komunistyczną opinię tą powtórzył Senator demokratyczny z Teksasu, Tom Connally, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych. Oświadczenia te stanowiły — zdaniem Tafta — zaproszenie do agresji, jako że komuniści z reguły uderzają w pustkę, gdzie nie spodziewają się skutecznego oporu. Decyzja Prezyden-

ta Trumana i Departamentu Stanu wysłania wojsk amerykańskich do Korei była zatem sprzeczna z uprzednio zajęтым stanowiskiem. Skoro jednak decyzję taką powzięto to — wedle Tafta — należało ją doprowadzić do logicznego zakończenia przez wygranie wojny wszelkimi rozporządzalnymi środkami. Proponował to gen. Douglas Mac Arthur, którego "w nagrodę" usunięto z dowództwa. Obecnie — powiedział przywódca republikański — chce się w drodze negocjacji z komunistami powrócić do status quo z przed agresji, wykazując tym samym, że 90.000 żołnierzy amerykańskich nadaremno zginęło czy odniosło rany w tej bezużytecznej wojnie.

Senator Taft objędną obecnie

Stany Zjednoczone starając się być jak najwięcej deklaracji poparcia ze strony liderów partyjnych. Republikanie 14-tu stanów opowiedzieli się już za Taftem i będą za nim głosować na konwencji partyjnej wczesnym latem roku 1952. Zśród przeciwników Senatora na nominację prezydencką wciąż wymienia się nazwisko gen. Dwight D. Eisenhowera, którego popierała gubernator Thomas E. Dewey z New Yorku i Senator James Duff z Pennsylvania. Oba stany dysponują łącznie około 160-cioma delegatami na konwencji. Eisenhower zachowuje jednak milczenie i nie deklaruje swojej kandydatury. Generał przybył do Stanów Zjednoczonych z Paryża w dniu 3 listopada na zaproszenie Prezydenta Trumana. Po przybyciu oświadczył jednak dziennikarzom, że celem jego wizyty są wyłącznie rozmowy wojskowe.

Co inni piszą

Wywoływanie sztucznych trudności

Fakt mianowania przez prezydenta Trumana generała Marka Clarka ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy Watykanie wywołał hulaśliwą burzę w niektórych sferach protestanckich w Ameryce. Jako argument przeciwko nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Watykanem przytacza się amerykańskie prawo rozdziału Kościoła od państwa, co jest tworzeniem sztucznych trudności i wykazuje brak zrozumienia istoty rzeczy. W tej sprawie pisze "Dziennik Chicagoński":

"Osiemnaście krajów posiada obecnie w Watykanie swe ambasadę, czternastce utrzymuje tam swe poselstwa, a trzy reprezentowane są przez t. zw. chargé d'affaires. Inne kraje utrzymują dyplomatyczne stosunki, choć chwilowo nie mają swych przedstawicieli w Watykanie. Łącznie 44 kraje znajdują się w stosunkach dyplomatycznych z Watykanem... Stosunki dyplomatyczne więc utrzymują z Watykanem prawie wszystkie cywilizowane kraje świata, oprócz tych za żelazną kurtyną, będących obecnie pod ciężką niewolniczą łapą sowieckiej Rosji. Ameryka, stając w szeregu tych krajów, nie stwarza żadnego precedensu i nie wchodzi w stadium eksperymentalne i nie naraża bynajmniej na szwank swej tradycyjnej polityki rozdziału między państwem i Kościołem. W krajach bowiem wymienionych powyżej, z pośród których za przykład możemy wziąć Wielką Brytanię, ani wolność religijna, ani też niezależność państwa od Kościoła nie zostały naruszone w najmniejszym stopniu. A sprawa demokracji, wolności człowieka i walki z niebezpieczeństwem komunizmu odniosły już i w dalszym ciągu odnoszą wielką korzyść. I dlatego właśnie krok prezydenta Trumana zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie wszystkich obywateli, którym dobro Ameryki i ludzkości leży na sercu".

Bezimiennie Bohaterstwo

Kapitan Stanisław Wojciechowski (Kacjan) przewiózł podczas wojny części pocisku V-2 do Anglii

MONTEVIDEO, (ZPPA) — Dziennik stołeczny "El Pais" od dłuższego czasu drukuje pamiętniki Winstona Churchilla, który przemleca, albo zaledwie z lekka porusza, często nawet niezgodnie z prawdą — udział Polaków w walkach poza granicami Polski.

Po ukazaniu się w druku Artykułu XIII pamiętników — ukazał się artykuł w tym piśmie z krytycznymi uwagami — jak aliancy odplacili Polakom za ich poświęcenie.

W kilka dni później w dzienniku tym ukazał się artykuł dyrektora i komentatora radiowego "La Voz de Polonia en el Uruguay" — Otokara Jawrowera, dziękując szlachetnemu przyjacielowi Polski za jego uwagi, przytym p. Jawrower ujawnił ciekawe szczegóły kto to był inżynier Kacjan o którym wspomina Churchill, oraz o jego śmierci w artykule zatytułowanym "Bohaterstwo Bezimiennie". Szczegóły te mało są znane i szerokim kołom Polonii, znajdującym się poza gra-

niami Anglii. W artykule tym czytamy:

"Winston Churchill opisuje w swych pamiętnikach "Zacieśnia się krąg", Artykuł XIII, który ukazał się w publikacji z 20 października b. r., następujący epizod bohaterstwa:

"Polacy na terytorium okupowanym przez nazistów stwierdzili, że zainstalowała nowa broń dalekonośna i zdołali ukryć jeden z pocisków V-2, który rozebrali pod osłoną nocy. Po dokonaniu tej niebezpiecznej pracy lotnicy R.A.F. u przewieźli inżyniera Kacjana z Polski do Anglii, zabrawszy ze sobą przelo 1.000 funtów zasadniczych części składowych nowego pocisku, plany i materiał techniczny. Kacjan, wartościowy obywatel, wrócił do Polski (zrzucony pod Jarcinem) i przytrzymał przez Gestapo w Gdańsku, został rozstrzelany w Warszawie.

"Bezimienny i szlachetny Urugwajczyk chwala bohaterstwo w edytoriale dziennika "El Pais" z 21

października zapytuje zupełnie szczerze, czym odwdzięczy się rząd Wielkiej Brytanii i rządy reszty sprzymierzeńców za ten bohaterstwo wyczyn Kacjana".

"Kapitan Stanisław Wojciechowski (ur. w r. 1910 w Poznaniu), oficer do specjalnych poruczeń w Odziale WSOP na Wybrzeżu "Odzu", pod pseudonimem "Kacjan", dekorowany orderem Virtuti Militari był z pochodzenia i powołania służbowego prawdziwym przedstawicielem swego narodu; tego narodu, który mimo wszystkich pomyłek popełnionych tak samo, jak ich popełnia każdy inny naród, był pierwszym, który się oparł Hitlerowi, broniąc swej ziemi z samozaparciem się, męstwem i poświęceniem, przedziwiał tym samym wolność ludzi Zachodu.

Kierowały wojną wielkie mocarstwa i wyszły z niej "zwycięsko". Ale w "Dniu Zwycięstwa (Victory Day), obehodnym uroczyscie w Londynie nie defilowali Polacy, ci którzy walczyli w "Battle of Bri-

tain", których bracia popadli w 1939 i 1945 w szpony sąsiada wschodniego, deportowani masami, straciwszy co najlepszego w masakrze w lasu pod Katyniem, bili się jednak na wszystkich frontach — "za Waszą wolność".

"W tym szlachetnym kraju, jakim jest Urugwaj, synowie jego, miłośnicy wolności (z małymi wyjątkami niektórych pomylnych) pozostali przyjaciółmi Polaków. Jeden z tych zacnych synów, którego nazwisko i przyjaźń dla Polski jest znane, ale który nie chce, by go ujawnić jako autora artykułu, w którym chwalił waleczność, stawiając bohaterstwo Polaka, żądając sprawiedliwości dla Polski, daje nam sposobność do wyrażenia naszej wdzięczności. Możemy być dumni z tego gestu rycerskiego, który dodaje nam również otuchy do pracy i wzmacnia przekonanie i wiarę, że ten demokratyczny kraj, związany z Polską wzniosłym duchem wolności, pozostanie na zawsze Jej najlepszym sprzymierzeńcem".

Gdzie pochowano zwłoki Mussoliniego?

"Momento Sera", pismo włoskie donosi, jakby szczątki Mussoliniego znalezione w katedrze Certosa w Pawli (Włochy północne).

Zwłoki Mussoliniego w worku hermetycznie zamkniętym, pochowane zostały w pobliżu wielkiego ołtarza katedry przez komendanta policji mediolańskiej Agnesina. Rodzina Mussoliniego już odwiedziła grób, na miejscu, gdzie Mussolini jest pochowany, znajduje się marmurowa tablica, ale bez napisu.


Mussolini, jak wiadomo, został rostrzylany przez partyzantów pod koniec wojny podczas próby ucieczki do Szwajcarii. Ciało jego przywieziono do Mediolanu i zawieszono za stopy na latarni, a następnie pochowano na cmentarzu w Mediolanie. Stamtąd zwłoki zostały skradzione i przeniesione do klasztoru w Pawli. Rząd włoski w 1946 r. zabrał zwłoki z klasztoru i pochował je "w poświęconym miejscu", jak oświadczone rodzinie. Miejsce to przymane było w ścisłej tajemnicy.

SŁOWO BOŻE

NA 26-tą NIEDZIELĘ PO ZESLANIU DUCHA ŚW.

Ewangelia zapisana u św. Mat. w rozdz. XXIV. w. 15-35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim:



Gdy ujrzycie brzydokość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka stojącego na miejscu świętem (kto czyta, niech rozumie); tedy, którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry: a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemienym i karmiącym w one dni. A prosicie, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. A biada brzemienym i karmiącym ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli by kto wam rzekł: Oto jest Chrystus, albo indziej, nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby wbiłszy w wasz rozum (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśli by tedy wam rzekł: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wiercie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjdzie Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciąto, tam się i ortowie zgrupują. A natychmiast po utraپieniu onych dni, słońce się zmieni, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą, a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi; i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I posła Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, z zgrupują wybrane jego z czterech wiatrów od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy już gataż jego odmatładza się, i liście się wypuszczą, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedziecie, iż blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przemienie ten naród, ażeby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przemiją, ale słowa moje nie przemiją.

NIE DAWAJCIE PRZYSTĘPU DIABŁU. (Ef. 4, 27)

Na posiedzeniach spirytystycznych dzieje się niesamowite rzeczy. Wirują stoliki, podnoszą się krzesła słychać uderzenia, stukania i głośy. Medium, jakaś osoba zahypnotyzowana, opowiada w języku k t ó r e g o m i e z n a .

Wszystkie te zjawiska dowodzą jakiejś przyczyny obdarzonej wiedzą i inteligencją. Kto wykonuje te praktyki? Z owoców ich poznacie je. Posiedzeniom spirytystycznym towarzyszy wielka swoboda i rozprężenie obyczajów, odbywają się one przy zgaszonych światłach.

Allan Kardek jeden z twórców spirytizmu nauczał o metempsychodzie (przechodzeniu dusz po śmierci z jednego ciała do drugiego) i reinkarnacji (kolejnym wcielaniu się duszy), a przeczył sakramentów, piekła i kar wiecznych.

Czyżby więc Bóg, Duch Najświętszy i jego aniołowie, mogliby być autorami tych wszystkich wysokość spirytystycznych? Tak twierdził byłoby szalonym bluźnierstwem.

Jeśli Chrystus milczał wobec Heroda, który domagał się cudu, czyżby dopuścić miał, by aniołowie jego zjawiali się na seansach spirytystycznych, by zadość uczynić ciekawości ludziom wyzutyk z moralności?

Sprawcą tych wszystkich sztuczek spirytystycznych jest jedynie i wyłącznie ojciec kłamstwa, szatan, który według św. Pawła przemienia się w anioła światłości, by zwodzić dusze ludzkie.

Dlatego pod grzechem ciężkim zakazane jest nam uczestniczyć w tych szatańskich posiedzeniach.

X. W. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

ATAKI PROPAGANDY NA KOŚCIÓŁ KATOLICKI

KRAKÓW, (IC) Komunistyczna propaganda reżimu warszawskiego zaspjuje społeczeństwo polskie od kilku tygodni kłamstwami i oszczerstwami, skierowanymi przeciw Kościołowi katolickiemu i organizacjom religijnym. Skoncentrowany i przygotowany w politbiurze warszawskim atak ma na celu zdyskredytowanie organizacji religijnych wobec społeczeństwa oraz zastraszania ludności.

We wrześniu komuniści polscy głosiłi przez radio i w prasie kłamstwa o mordowaniu dzieci chińskich przez zakonnice i misjonarzy katolickich, rozpuszczali wiadomości o olbrzymiej sieci szpiegów watykańskich, pracujących z ukrycia w krajach demokracji ludowej, oraz atakowali religijne organizacje jako "watykańskie placówki, działające przeciw interesom narodu polskiego. Komunistyczni pisarze podsuwali przy tym żądania zniesienia zakonów i pozostałych jeszcze organizacji religijnych, gdyż

rzekomo "propagują sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących".

Ataki przeciw religijnym organizacjom rozpoczęły się pokazowym procesem przeciw kierownikom Sodalności Mriańskiej: Ks. Tomaszowi Rostworowskiemu i ks. Stanisławowi Nawrockiemu, skazanym na dożywocie w więzieniu. Przy tej okazji prasa komunistyczna atakowała wszystkie stowarzyszenia religijne, twierdząc jakoby prowadziły nielegalną robotę "zgodnie ze wskazówkami Watykanu", jakoby "demoralizowały młodzież i prowadziły rozbiłajacką robotę w związkach zawodowych".

Wszystkie te oskarżenia, oparte na kłamstwach i oszczerstwach, mają przygotować atmosferę i być pretekstem do nowych prześladowań religii i do nowych procesów przeciwko duchowieństwu i katolikom świeckim. Społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę, że ta no-

wa fala ataków na religię stoi w związku z niewyjaśnioną jeszcze całkowicie działalnością tajnej komisji moskiewskiej, która pracuje w Warszawie nad metodami walki

z religią i sposobami utworzenia w Polsce tak zwanego kościoła narodowego, który byłby powolnym narzędziem w rękach sowieckiej polityki podboju człowieka.

Droga Krzyżowa uciśnionych narodów

POLSKA — ÓSMĄ STACJĄ MĘKI PAŃSKIEJ

Rzym był świadkiem uroczystości, jakiej nie widziało jeszcze Wieczne Miasto, dla którego, zdawałoby się, żadna forma obchodu religijnego nie może być nowością. Była to Droga Krzyżowa narodów prześladowanych za wiarę przez komunistów.

O godzinie dziewiętej wieczór gromadzi się zaczęły tłumy pod Colosseum. Potężne ściany cyrku cesarów oświetlone były reflektorami a wzdłuż tarasu i ruin kolumnady świętyni Wenery i Bazyliki Maksencjusza płonęły tysiące kagańców.

Tłum na placu między Colosseum a Łukiem Konstantyna ustawił się zwolna w grupy narodowe, z których każdą poprzedzał transparent z nazwą narodowości. Większość uczestników niosła zapalone lampiony. Ruszyła procesja przez plac, po stopniach tarasu Wenery, ku ruinom Bazyliki Maksencjusza.

Szli kolejno: Albańczycy, Bułgarzy, Czesi, Chińczycy, Koreańczycy, Chorwaci, Litwini, Polacy, Rumuni, Rosjanie, Słowacy, Słoweńcy, Ukraińcy, Węgrzy. Wzdłuż drogi procesji stały setki uczestników Światowego Kongresu Apostolstwa Świeckich ze wszystkich ras, oraz tłumy rzemian.

GRUPA POLSKA

Grupę polską, najliczniejszą ze wszystkich, prowadził biskup Gawlina, mając u boku księży Cieskiego i Meyszłowicza. Za nimi szedł ambasador R.P. przy Watykanie, K. Papee, dwudziestu delegatów polskich na Kongres, przybyłych z Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Niemiec, oraz kilkadziesiąt osób z kolonii polskiej we Włoszech. Ubrania cywilne, wśród nich habity, sutanny i kwefy.

Na skraju dominującego nad tą częścią miasta tarasu grupy narodowe ustawiły się frontem do ruin Domu Nerona. Krzyż kolejno posuwał się od grupy do grupy.

14 STACJI MĘKI PAŃSKIEJ

Każda grupa stanowiła jedną z czternastu Stacji Męki Pańskiej. Kolejno każda zaczynała od pieśni religijnej we własnym języku,

po czym następowała medytacja w języku narodowym, modlitwa ułożona przez daną grupę chóralnie odmawiana po łacinie, Pater i Ave, po czym Krzyż posuwał się dalej. Szczególnie przejmujące brzmiały niespodziewanie dostojne i melodyjne śpiewy chińskie.

Grupa polska stanowiła ósmą stację Męki Pańskiej. Potężnie zabrzmiał śpiew "Serdeczna Matko", odbijając się echem o mur Colosseum, o ruiny Pałacu Nerona, o absydę Bazyliki Maksencjusza o potrząskane kolumny Forum Romanum i gmachy Kapitolu. Ks. Biskup Gawlina wygłosił krótką medytację mającą za motto "Nie płaczcie nad mną lecz nad sobą i nad synami waszymi". Modlitwa łacińska prosiła, by Polska mogła zawsze pozostać wierna Chrystusowi i Jego namiestnikowi.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Gdy Węgrzy odprawili ostatnią stację Męki, wszyscy zwrócili się ku absydzie Bazyliki Maksencjusza, gdzie ustawiony był oltarz. Stamtąd Patriarcha Ormian, kardynał Grzegorz Piotr XV Agagianin wygłosił naukę po włosku kończąc zapowiedzią, że kiedyś nie Drogę Krzyżową ale Te Deum odprawia w tym miejscu narody przesładowane dziś za wiarę, po czym udzielił rzeszom błogosławieństwa.

Cała uroczystość była transmitowana przez radio watykańskie i radio włoskie oraz filmowana.

Nie sposób w krótkiej korespondencji oddać potężnego i głębokiego wrażenia, jakie wywierała ta uroczystość odbywająca się w miejscu największych prześladowań i największego triumfu chrześcijaństwa, w obecności tysięcy ludzi z krajów, o których istnieniu nie wie dzieli starożytni. Hindusey biskupi, murzyńscy prałaci, chińscy księży, amerykańscy mnisi, rosyjscy katolicy, arabscy profesorowie stali zmieszani w tłumie pod Colosseum, odmawiając wspólnie tę samą Modlitwę Pańską i świadcząc o uniwersalności Kościoła, któremu nie dał rady ani Synhedron ani Imperium Rzymskie ani Islam i któremu nie da rady imperium komunistyczne.

Matka Boska objawiła się Ojcu św.

UJAWNIŁ TO KS. KARDYNAŁ TEDESCHINI W FATIMIE

Kardynał Tedeschini, legat papieski, ujawnił w przemówieniu wygłoszonym na uroczystości w rocznicę cudownego objawienia i Matki Boskiej w Fatimie w r. 1917, że w ciągu Roku Świętego Najświętsza Maria Panna objawiła się Ojcu św. czterokrotnie. Rewelacja ta wywołała w całym świecie katolickim wielkie wzruszenie i zainteresowanie.

W dniach 30 i 31 października oraz 1 i 8 listopada 1950 roku, Pius XII miał osobiste, w ogrodach Watykanu, około godz. 16. te same wizje niebiańska, co dzieje w Fatimie, powiedział kardynał Tedeschini. Najśw. Dziewica ukazała Mu się w tej samej postaci, w jakiej widzieli ją przed 34 laty pastuszkowie portugalscy (ubrana w białą szatę, z białym welonem, haftowanym złotem na głowie i ramionach, stopami opartymi na chmurze, z białym różańcem w złożonych rękach). Powtórzyło się także nagłe zawrócenie słońca, a równocześnie wzbil się w niebo słup białego dymu.

Legat pontyfikalny zaznaczył, że czyni tę rewelację "na własną odpowiedzialność", ale "Osservatore Romano" ogłosił przemówienie kardynała Tedeschini i zamiescił na dobrym miejscu ustęp o objawieniach watykańskich w r. 1950. Podkreślił, że ostatnie objawienie nastąpiło w dniu ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.

Ojciec św., orędziu, skierowanym do pielgrzymów w Fatimie nie wspomina o objawieniach. Zapowiada natomiast, że Królowa Aniołów, opuszczając Fatimę, złoży wityżę jubileuszową we wszystkich swoich posiadłościach, i że deszcz błogosławieństw spadnie z nieba i mnożyć się będą cuda.

"Owoce Roku Świętego będą rozliczne, dodał Ojciec Święty, szczególnie dla pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, którego pragnie udręczyć świat".

Świat katolicki oczekuje obecnie potwierdzenia przez Ojca św. wiadomości o objawieniach.

GŁOSY PRASY I BISKUPÓW FRANCUSKICH

Ujawnienie przez kardynała Tedeschini w Fatimie widzeń Ojca św. zyskało szeroki rozgłos na łamach prasy francuskiej. Pisma "laïckie" nasy najrozmaitsze przypuszczenia na temat treści niebiańskiego orędzia, jakie miał odebrać Ojciec św. w czasie objawień. Kościół zachowuje zrozumiałą dyskrekcję a w

areybiskupstwie i nuncjaturze paryskiej oświadcza:

"Czekamy aż Ojciec św. zechce zwrócić się sam do wiernych bezpośrednio".

Mgr. Blancher, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu powiedział, że przeczytałby chętnie oryginalny tekst oświadczenia kard. Tedes-

chini, zamieszonego w "Osservatore Romano".

"Nie wątpię ani chwili w dobrą wiarę dziennikarzy francuskich", — mówił — "ale czy depesze przetłumaczyły ten tekst z całą wiernością i niezbędną subtelnością?"

W każdym razie nie może ulegać wątpliwości, że legat papieski za zgodą Piusa XII podał do wiadomości fakt objawień, których był świadkiem.

Po uroczystym "Te Deum", odprawionym w srode wieczorem w katedrze Notre - Dame w Paryżu, z okazji beatyfikacji papieża, Piusa X, kardynał Gerlier, prymas Gallii, przyjął przedstawicieli prasy. Nawiązując do oświadczeń złożonych w Fatimie — skąd powrócił — przez kardynała Tedeschini, oświadczył:

"Kardynał Tedeschini nie powiedział nigdy, iż Papież widział Najświętszą Dziewicę. Powiedział tylko, że Papież widział dwa lub trzykrotnie rodzaj wirowania słońca, które wszyscy pielgrzymi w Fatimie mogli oglądać w październiku 1917. Pius XII ujawnił tę wizję kardynałowi legatowi przed jego odjazdem do Portugalii, prosząc, by o niej nie mówił. Wobec nalegań kardynała, Papież zezwolił w końcu, by kardynał postąpił jak będzie uważał naj lepiej".

"Trzeba, powiedział Gerlier, sprowadzić rzecz do jej należytych rozmiarów. Wydarzenie z Fatimy jest rzeczą, wywierającą wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że przyczyni się do rozwiązania zagadnień, dotyczących pokoju w świecie".

Świątokradztwa w Rumunii

RZYM, (IC) — Grupy młodych komunistów rumuńskich dopuszczają się coraz częściej świątokradztw w kościołach i kaplicach katolickich. W ostatnich czasach komuniści zniszczyli prawie wszystkie krzyże w mieście Timisoara i okolicy. Metalowe części krzyży przeznaczono na złom żelazny.

Przy głównej drodze, wiodącej do Timisoara, pozostawiono jeden krzyż. Odwrócono jednak figurę krzyża głową w dół i dodano bluźnierczy napis: "Jeśli jesteś Chrystusem, wybaw siebie i twoich kapłanów". W innych miejscowościach figurami religijnymi poświadczano głowy. Zbrodniczą ręką komunistów rumuńskich kieruje grupa bolszewickich ateistów, naslanych z Moskwy do walki z religią. Ludzie ci dopuszczają się świątokradztw gwałca religijne uczucia ludności rumuńskiej.

Nuncjusz papieski w Hong Kongu

TOKIO, (IC) Do Hong Kongu, kolonii brytyjskiej, przybył zwolniony z komunistycznego więzienia arcybiskup Antoni Riberi, nuncjusz apostolski w Chinach. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom wolnych narodów, nuncjusz stwierdził, iż uwieziony został przez komunistów chińskich 26 czerwca b. r. Terrorem i groźbami policja komunistyczna usiłowała zmusić nuncjusza do przynajmniej się do niepełnych zbrodni, oświadczać ustawicznie, iż posiada "wszystkie fakty". Przesłuchy trwały nieraz przez czterdzieste godzin na dobę. Usiłowano wymusić na nuncjuszu podpisanie całej listy "jego zbrodni". Za podpisanie wyznane komuniści przyrzekli nuncjuszowi wolność. Arcybiskup stale odmawiał, twierdząc, że "cokolwiek robiłem w Chinach jako człowiek, jako kapłan i jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, robiłem to jedynie dla religii a nie dla żadnych innych celów". "Nigdy nie podpisał zbioru takich kłamstw". — Nie mogąc złamać siły charakteru arcybiskupa, komuniści odstawili go wreszcie pod eskortą trzydziestu policjantów do Hong Kongu. Nuncjusz uda się wkrótce do Rzymu, by zdać osobiste sprawozdanie Ojcu Świętemu o prześladowaniu religii w Chinach.

Książeczka do nabożeństwa, „Jezu, bądź ze mną” mały druk, stron 325 - Cena Cr. 20,00.

Bogdan A. Meleniewski

ZŁOT ARTYSTÓW POLSKICH W RIO DE JANEIRO

Na imieniny wszystkich Tadeuszów — odbył się w Rio de Janeiro w listopadzie 1951 r., w Tow. POLONIA "Podwieczorek bez mikrofonu" — z programem, jakiego dotąd nie było. Jest za co dziękować obecnemu prezowski Śliwowskiemu, że pamiętał o Tadeuszach, choć mu na imię Bolesław.

Przypadek, zestawiał tak świetny zespół, jakiego nie wydawano nawet w słynnych z doboru sił, warszawskich teatrach rewiowych. Absolwenci polskich szkół sztuki scenicznej dali koncert wirtuozerii zawodowej.

Służąc Melpomenie i Terpsychozrze wśród obcych, kiedy stanęli wobec przedstawicieli wszystkich dziedzin, pod kierunkiem artystycznym polskim i akompaniamentem nie mniej od nich wzruszonego kompozytora — może nieświadomie, dał im pełnię uczucia — które oślnęło.

Dzieje zdobywania na obczyźnie zasłużonej ciężką pracą sławy przez artystów, to ułamek naszej najnowszej historii.

Na Wschód, wędrował zagarnięty w rodzinnym Lwowie przez bolszewików, młody autor przeboju "Samotność" — Alfred Schütz, który z "raju" wyszedł z Armią Polską. Ten "rajski człowiek", jest teraz tępy w demokratycznej i ludowej ale odciętej od Lwowa Polsce — bo skomponował "Czerwone maki na Monte Cassino" i dedykował je gen. Wł. Andersowi. Nie wolno ich wykonywać obecnie...

W przeciwnym kierunku wywiezili Niemcy (ci dobrzy), śliczną lwowiankę "Danę Darson" (ma krewnych za żelazną kurtyną), pod opieką Gestapo do koszmarnych "Kacetów".

Wyzwolona przez "polskich pancerników", już w 1945 r., głosem, uroda, przede wszystkim wiedzą nabytą w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej (PIST), zwyciężyła trudności piętujące się przed ludźmi sceny na obczyźnie. Występowała w Paryżu, w Italii pracowała w filmie "Wielka Droga", po

którym angażowana do Anglii, mogła również wystąpić w "Polish Parade" dla naszych żołnierzy. W Argentynie, poza zawodową pracę dała szereg koncertów na fundusz Domu Polskiego wraz z Leszkiem Krukowskim. Po sukcesach w Buenos Aires, została sprowadzona do najwytworniejszego w Ameryce Łacińskiej "Night and Day" w stolicy Brazylii.

Spotkała w nim parę tancerzy: "Florence et Roger".

Pod tymi pseudonimami wstępują: rodzaczka z "Milego Miasta" Marszałka Piłsudskiego — Wilna — (wychowanka Szkoły baletu Opery warszawskiej) i jej mąż, Węgier p. Beniczki (czytaj Benicki), mówiący teraz biegle po polsku. Przed wiekiem, w czasie Wiosny Ludów, przyszedł z gen. Bemem, pradžąd jego bić Moskali i Austriaków z Polski. Potem ożenił się i osiadł na Węgrzech. Prawnik Kresów spotkał pannę, więc kiedy i jego kraj wydano na pastwę komunistów, poszli w szeroki świat. W pariskim teatrze na Champs Elisées, podpisali kontrakt na objazd Ameryki.

"Wracamy zawsze do pierwszej miłości!" — powiada przysłowie, więc Powstańca warszawski, Mgr. praw Henryk Kozankiewicz, od chwili przyjazdu do Brazylii, zmagając się z subtelnosciami języka portugalskiego, by móc wejść na ukochaną scenę.

Prawo jest prawem. Więć paragraf powołania zaprowadził go do "PIST", u którego ostatni rok kończył przed okupacją hitlerowską. Z ś. p. Michalską, która poległa w Powstaniu i kolegami, których nazwiska wymieniać jeszcze nie można, jako "ćwiczenia" robili dla Ruchu Podziemnego, konspiracyjne "porkanki" w szkołach i dla oddziałów.

63 dni prawdziwej WOLNOŚCI przeżył na linii. Jako wytrawny reżyser, twierdzi, że najpiękniejszy w jego życiu występ, był na placu Napoleona, w płonącej Warszawie, przy akompaniamentem bombardujących "Stukasów". Niewątpliwie

ma rację skoro świat cały zadziwiły owe "kontrapunkty wagnerowskie", do szopenowskiej "Etiudy rewolucyjnej" Powstania — które spaliły armię Rokossowskiego Wisła.

Niezliczone występy w obozach jenieckich dla swoich i aliantów, po wywołaniu, kierownictwo "Polish Concert Party" (przy 30-tym Bryt. Korp.), mimo, że w zespole miał Irene Wasylińska, śp. Hennert-ową, Adama Wysockiego, siostry Kołodziejkie z baletu Tatiana Wysockiej, orkiestrę Kurana'a, a F. Jarosy dojeżdżał przekonywał, że "to, nie było to"...

"Na zielono" przedostał się do

Z MIASTA I KOLONII

OBCHÓD 11-GO LISTOPADA W KOLE

UNII KULTURALNEJ POLAKÓW W PONTA GROSSA

Msza święta na intencje rocznicy Niepodległości Polski, odprawiona przez Księdza Proboszcza Bąka, rozpoczął tegoroczny nasz 11-ty Listopad. Akademii dla gości i członków Koła mieliśmy w Klubie Cruzeiro.

Witając obecnych, przewodniczący Koła, kol. S. Prokopiak, życzył im, aby wspólnie przeżyte chwile na uroczystości zapisał w swej pamięci jak najdłużej. "Po pierwsze żyćce dlatego" — mówił przewodniczący — że dla nas w obecnych warunkach niewiele zostało pamiętek narodowych, że jesteśmy otoczeni morzem obcego życia, które, choć nas nie krzywdzi, nie posiada przecież absolutnie polskich cech. A my jesteśmy wciąż, pomimo wieloletniej tułaczki jak najściślej związani z Polską, z naszą wsią, z naszym miastem i wciąż myślimy kiedy będzie można posłuchać śpiewu naszych skowronków, popatrzeć na nasze niebo, topole, brzozy. Jesteśmy tu, a w myślach błądzimy tam, gdzie według nas najpiękniej.

Z drugiej strony, żyćce Państwu dlatego, że wszystko, cokolwiek się na tej skromnej akademii znajdzie, jest wyłącznie nasze. Koledzy i ko-

Kraju, gdzie pod nosem Bezpieki, semi-konspiracyjnie, "robił" w Łodzi i innych miastach, a bezpośrednio przed "rozszafowaniem" w "Teatr-Rewia" na Pradze, to, co do polskiego aktora należy: karmił ludzi słowem wolności.

Po "rajskiej przygodzie" — do wyjazdu na tą stronę świata równika w 1949 r., był kierownikiem Teatru Kompani Wartowniczych w Niemczech i Teatrze Zjednoczenia Polskiego.

To co zrobił zespół — niewątpliwie wysokiej klasy — bez sceny, dekoracji i rekwizytów (poza fortianem), tym którzy widzieli, pozostanie na zawsze, bo wszystkie serca były zgodnie — w takt objawienia sztuki polskiej.

Rio de Janeiro w listopadzie 1951 r.

leżanki schodzili się razem po pracy, aby ćwiczyć śpiew, deklamację, ubrać się, załatwić najmniejszy drobiazg samemu. Z tych właśnie względów wartość dzisiejszego dnia dla Koła jest donioślejsza i miłsza, niż produkcje najlepszych, obcych artystów. W tej chwili dobrze również będzie, jeśli sobie przypominimy, że Polska to przede wszystkim Narod, a więc także my tutaj wszyscy i że od wartości Narodu zależy przede wszystkim jakość Państwa. Pracujmy więc w gronie, gdzie, pomnażając wspólne osiągnięcia, a drogie daty historyczne niech nam błyszczą coraz jaśniej.

Następnie, na pierwszy ogień wystąpiła z deklamacją przemiana 6-letnia Kryśka Pikulska, twierdząc z głębokim przekonaniem, że "Warszawa dotrzyma", Mimowoli przychodziło słuchaczom na myśl iż przez usta dziecka przemawia prawda. Malutka dziewczynka trzymała w swych rączkach przez kilka chwil serca obecnych. I serca te poruszyły się, zapłonęły, stworzony został głęboki nastrój, który nie opuszczał już zebranych do końca obchodu.

Z kolei Stasia Nawrałiówna

śmiało i z wyraźną dykcją wygłosiła wiersz "Synkowie moi", za co też nagrodzona została gromkimi oklaskami.

Kol. kpt. K. O. Rudnicki wygłosił następnie świetnie opracowany odczyt o dacie 11-go Listopada i dziełowej roli Polski, która już w roku 1920 uratowała Zachód od zalewu bolszewickiego. Po odczytaniu zebrani odśpiewali Hymn Narodowy oraz złożyli podziękowanie Kapitanowi za cenny referat.

W dalszej części programu wystąpił p. Wolcowa z pełną powabą i uczuciu deklamacją "Polskie Brzozy"; kol. Ptaszek z wierszem "Na jednoście tułaczy" i kol. Kowalski z wierszem "Nasz Sztandar", zbierając długotrwałe brawa i wyrazy ogólnego uznania.

Produkcje te przeplatane były śpiewem chóru pod kierunkiem kol. Nawrałi.

Po obchodzie, zakończonym odśpiewaniem, odbyła się zabawa tańcowa w niezwykle sympatycznej atmosferze.

K. R.

CASA CRUZEIRO

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1940

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

Chciałem się dowiedzieć, czy gen. Mark Clark nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeliby w wyniku toczących się działań Polacy pierwsi wkroczyli do Bolonii.

Gen. Mark Clark z całą serdecznością oświadczył:

— Bardzo bym się cieszył, gdyby Bolonię zdobyli Polacy. Byłoby to korzystne dla was i dla sprawy polskiej. Szczerze wam to życzę.

W dalszych działaniach po sformowaniu rzeki Gaina 2-i Korpus Polski miał działać w kierunku północno-zachodnim. Oddziały polskie wysunęły się do przodu mając zupełnie odkryte swe lewe skrzydło. To też specjalnie wydzielone zgrupowanie brygadowe działało po stronie nr 9 w kierunku na Bolonię, by zapobiec niespodziankom z tej strony. Brygada ta zwalczała opór niemiecki i zbliżała się do Bolonii. Wieczorem 20 kwietnia czołowy batalion dostał się w nawalę ognia artylerii amerykańskiej, która ostrzeliwała szosę nr 9 w przekonaniu, że są tam tylko wycofujące się oddziały niemieckie. Po interwencji telefonicznej ogień artylerii przerwano, i wydzielony oddział mógł wykonywać swe zadanie. O 1.45 w nocy 21 kwietnia forsuje on opór nieprzyjaciela na rzece Idice, następnie o 5.30 rano łamie ostatni opór na południowo-wschodnich skrajach miasta Bolonii i o 6-ej wkracza do centrum miasta, na dwie godziny przed przybyciem oddziałów amerykańskich.

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1940

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

W Londynie nad wszystkim górował nastrój oczekiwania kapitulacji Niemiec, której spodziewano się z godziny na godzinę. Armie sprzymierzonych zajmowały Niemcy zachodnie i południowe. Lotnictwo sojusznicze siało grozę i zniszczenie. Czerwona armia atakowała Berlin. Z upadkiem Niemiec zniżył cel wspólnych wysiłków sprzymierzonych, a tym jaskrawiej miały się zarysować dzielące ich różnice. Na drodze Polski piętrzyły się coraz większe trudności polityczne.

Minister Eden 11 kwietnia 1945 oświadczył w Izbie Gmin, że nie ma potwierdzenia wiadomości, iż polscy przedstawiciele udali się do Rosji w celu przedyskutowania nowego prowizorycznego rządu polskiego.

21 kwietnia rząd polski w Londynie jeszcze raz wyciągnął rękę do zgody z Rosją sowiecką w następującym oświadczeniu:

Wśród zagadnień, wymagających rozstrzygnięcia w ramach organizacji pokojowej Europy, jednym z najważniejszych jest ułożenie dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Rosją. Rząd polski w pełnym zrozumieniu tej konieczności ponawia swą gotowość rozważenia z rządem sowieckim istniejących spraw spornych i zdecydowanie jest zadowolony z Rosją układ, gwarantujący bezpieczeństwo obu państw, oraz ściśle współpracować z nim w ramach ogólnej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

22 kwietnia 1945 na historycznym rynku Bolonii gen. Mark Clark przyjął przed ratusem ho-

rzekę Pad i zajmują szereg miast w północnych Włoszech.

28 kwietnia do kwatery głównej wojsk sprzymierzonych w Caserze przybyli pełnomocnicy niemieccy celem podpisania kapitulacji wojsk niemieckich we Włoszech.

Tego samego dnia opuściłem Włochy, odlatując do Londynu.

DZIEŃ ZWYCIĘSTWA ALE NIE DLA WSZYSTKICH

W Londynie nad wszystkim górował nastrój oczekiwania kapitulacji Niemiec, której spodziewano się z godziny na godzinę. Armie sprzymierzonych zajmowały Niemcy zachodnie i południowe. Lotnictwo sojusznicze siało grozę i zniszczenie. Czerwona armia atakowała Berlin. Z upadkiem Niemiec zniżył cel wspólnych wysiłków sprzymierzonych, a tym jaskrawiej miały się zarysować dzielące ich różnice. Na drodze Polski piętrzyły się coraz większe trudności polityczne.

Minister Eden 11 kwietnia 1945 oświadczył w Izbie Gmin, że nie ma potwierdzenia wiadomości, iż polscy przedstawiciele udali się do Rosji w celu przedyskutowania nowego prowizorycznego rządu polskiego.

21 kwietnia rząd polski w Londynie jeszcze raz wyciągnął rękę do zgody z Rosją sowiecką w następującym oświadczeniu:

Wśród zagadnień, wymagających rozstrzygnięcia w ramach organizacji pokojowej Europy, jednym z najważniejszych jest ułożenie dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Rosją. Rząd polski w pełnym zrozumieniu tej konieczności ponawia swą gotowość rozważenia z rządem sowieckim istniejących spraw spornych i zdecydowanie jest zadowolony z Rosją układ, gwarantujący bezpieczeństwo obu państw, oraz ściśle współpracować z nim w ramach ogólnej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa.

raz mocniejszym osadzeniem Rosji w Europie środkowej.

25 kwietnia w San Francisco rozpoczęły się obrady Narodów Zjednoczonych bez udziału rządu polskiego. (C. d. n.)

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

STANISŁAW SZCZYPIOR

40 LAT PRACY DLA ROLNICTWA PARAŃSKIEGO

Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Parana.

Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.

CONTENDA — PARANA

ZBIÓR KUKURUDZY



Z NAWOZAMI

FÁBRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332

Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawa Salety z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".

Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

195)

Jagienka jednak słyszała już była przed przybyciem Maćka o zburzeniu Nowego Kowna, a nawet słyszała i coś więcej, a mianowicie, że Witold rozpoczął układy o pokój. Ta ostatnia nowina więcej ją nawet obeszła od poprzedniej, albowiem, gdyby pokój stanął, Zbyszko, jeśli został żyw — musiałby powrócić do domu.

Więc zaczęła pytywać starego rycerza, czy to jest do wiary podobne, gdyż to człek całkiem od innych różny i pewnie ze wszystkich panów krześcijańskich najchytrzejszy. Gdy mu trzeba ku Rusi swe panowanie rozszerzyć, to pokój z Niemcami czyni, a jak tam dokaże tego, co przed się zamierzył, znów Niemców za sobą nie mogą sobie oni dać rady z nim, ani z tą nieszczęsną Zmurdzią. Raz on ją im odda, drugi raz oddaje — i nie tylko oddaje, ale sam im ją pomaga pognać. Są tacy między nami, ba, i na Litwie, którzy mu to za złe mają, że on ze krwią tego nieszczęsnego plemienia tak igra... I ja bym, szczerze mówiąc, za hańbę mu to miał, żeby to nie był Witold... Bo sobie czasem myślę: a nuż on ode mnie mądrejszy i wie co robi? Jakoż słyszałem od samego Skirwołty, że on z tej krainy wrzód wiecznie ciekający w krzyżac-

kim ciele uczynił, aby zaś nigdy do zdrowia nie przyszło... Matki na Zmurdzi zawdy będą rodziły, a krwi nie szkoda, byle nie szła na marne.

— Mnie tam jeno o to chodzi, czy Zbyszko wróci.

— Jak Bóg pozwoli, — ale bogdajęś to, dziewczyno, w szczęśliwą godzinę powiedział!

Jednakże upłynęło kilka miesięcy. Doszły wieści, że pokój istotnie stanął; zboża stały się plowe, ciężarne kłosa, poletki zasiane gryką, dobrze już zrudziały, a o Zbyszku nie było i słyhu.

Na koniec po pierwszych sprzętach nie mógł już wytrzymać dłużej Maćko i zapowiedział, że wyruszy do Spychowa, wieści tam, jako w bliższych stronach Litwy zasięgnąć i zarazem gospodarstwo Czecha obeerzeć.

Jagienka naparla się z nim jechać, a on jej nie chciał brać, więc poczęły się między nimi o to spory, które trwały przez cały tydzień. Aż gdy pewnego wieczoru sprzeciali się tak z sobą w Zgorzelicach, wpadł, jak wicher, na dworski podwórzec chłopak z Bogdańca, boso, oklep, bez kapelusza na płocie czuprynie, i zakrzyknął im przed przyłapem, na którym właśnie siedzieli:

— Młody pan wrócił!

Zbyszko wrócił istotnie, a-

le jakiś dziwny: nie tylko wychudły, spalony wichrem połym, wynędzniały, lecz zarazem obojętny i mało mówny. Czech, który przyjechał, wraz z żoną, z nim razem — gadał za niego i za siebie. Mówił tedy, że wyprawa widocznie się jednak udało młodemu rycerzowi, gdyż w Spychowie złożył cały pęk rycerskich pawich i strusich pióropuszków. Wrócił też ze zdobycznymi końmi i zbrojami, z których dwie były nadzwyczaj cenne, choć okrutnie razami miecza i toporu pocięte. Maćko płonął z ciekawości, aby się o wszystkim dokładnie z ust bratanka wywiedzieć, ale ów machał tylko ręką i odpowiadał półsłówkami — a trzeciego dnia zachorował i musiał się położyć. Pokazało się, że miał zbiły lewy bok i łamane dwa żebra, które, źle złożone, „przeszkadzały” mu w chodzeniu i oddychaniu. Odezwały się także i te dolegliwości, na które swego czasu cierpiał po wypadku z turem, — a do zupełnego podierwania jego sił przyczyniła się i droga ze Spychowa. Nie było to wszystko samo w sobie groźne, bo chłop był młody i nieporządny — jak dąb, — ale na razie ogarnęło go jakieś niezmiernie znudzenie, jak gdyby wszystkie trudy, które ponosił, teraz dopiero zaczynały mu chodzić po kościach. Z początku myślał trzech dniach odpoczynku w łożu wszystko minie, a tymczasem stało się przeciw-

nie. Nie pomogły żadne smar-

owania, ni okadzania ziółmi, które owczarz miejscowy zalecił, ni odvary przysłane przez Jagienkę i księdza z Krześni: Zbyszko coraz był słabszy, coraz bardziej znużony i — coraz smutniejszy.

— Co ci jest? możebył czego chciał? — wypytywał go stary rycerz.

— Niczego nie chcę — i wszystko mi za jedno — odpowiadał Zbyszko.

I w ten sposób upływał dzień za dniem. Jagienka, wpadłszy na myśl, że to może jest coś więcej niżeli zwyyczajna „krzypota” — i że młodzian ma chyba jakąś tajemnicę, która go gnębi po raz jeszcze popróbował wypytać, co by to mogło być.

Maćko zgodził się bez wahanias, jednakże pomyślawszy chwilę, rzekł:

— A nużby tobie chętniej powiedział, niż mnie? Bo — lubię — to on cię przecież lubi, a to też wiedziałem, że jak się tam kręcisz po izbie, to za tobą oczyma wodzi.

— Widzieliście? — zapytała Jagienka.

— Kiedy powiedziałem, że wodzi, to wodzi. A jak cię długo nie ma, to raz po raz na drzwi spogląda. Pytały go ty.

I na tym stanęło. Jednak pokazało się, że Jagienka nie umie i nie śmie. Dopiero gdy przyszło co do czego, zrozumiała, że trzeba by jej mówić o Danusi i o miłości Zbyszka do nieboszczki — a te rzeczy nie chciały się jej przez usta przecisnąć.

— Wyście chytrzejsi — rzekła do Maćka — i rozum-

a doświadczenie macie lepsze: wy mówcie; ja nie mogę.

Więc Maćko, rad nierad, zabrał się do rzeczy — i pewnego ranka, gdy Zbyszko zdawał się być nieco rzęwijęjszy niż zwykle, taką rozpoczął z nim rozmowę:

— Powiadał mi Hława, żeś godną wiążkę czubów pawich w Spychowie w podziemiu położył.

A ów, nie odejmując oczu od pułapu, na który, leżąc na wznak, patrzył, — skinął tylko głową na znak potwierdzenia.

— No! Pan Jezus ci poszczęścił: bo przecie i na wojnie łatwiej o ciurów, niż o rycerzy... Knechtów możesz nabić ilu chcesz — ale za rycerzem trzeba się nie raz dobrze oglądać... Tak że ci to sami leźli pod miecz?

— Pozywałem różnych kilkakroć na udeptaną ziemię, a raz otoczyli mnie w bitwie — odrzekł leniwie młodzian.

— I zdobycznego dobra dość przywoziłeś...

— W części, kniaz Witold obdarzył.

— Zawsze taki hojny?

Zbyszko skinął znów głową, widocznie nie mając ochoty do dalszej rozmowy. (Ciąg dalszy nastąpi)



NIEZWYKŁE ZJAWISKO W NEAPOLU

Ciało dziewczyny upodobniło się do poduszeczki do igieł

Od kilku tygodni odbywają się pielgrzymki do jednego ze skromnych przedmieść Neapolu. Każdy przybyły pragnie wypowiedzieć przed tą, która jakoby doznała cudu, gorącą prośbę o pomoc w uzdaniu, o znalezienie pracy, w nawróceniu niewiernej żony itd. itd.... Jak wiadomo nie brak ludzkiej biedy na świecie.

Któż jest ową „uświęconą cudem”, kobietą? Dwidziesięcioletnia Antonietta Mastronni. Przed lozkiem, na którym spoczywa od tygodnia, przesunęło się już tysiąc ludzi. Leży jak by w głębokim pożałowania godnym śnie, a kiedy się budzi, szepta, że niebawem umrze, ale przedtem wyciągną z jej ciała ciernie, jakimi ukoronowano Chrystusa Pana...

Co stało się powodem takiego, mogłoby się zdawać majaczenia? Fakt, że z piersi dziewczyny przywołany lekarz wyciągnął długie igły... A stało się to w następujący sposób. Któregoś dnia Antonietta poczuła, że zaczyna się jej tworzyć wrzód na jednej z piersi. Było to dość bolesne, lecz łagodzone kompresami, nie przeszkadzało dziewczynie zbytnio w normalnym życiu. Naraz w kilka dni później kiedy cała rodzina Mastronni siedziała przy stole Antonietta zaczęła krzyżać z bólu tak przeraźliwie, zalewając się łzami, że czym prędzej sprowadzono lekarza. Doktor obejrzał wrzód i dotknawszy go ręką, poczuł ukłucie. Zadziwiony, przyjrzał się uważnie i pinsetką wyciągnął igłę, potem drugą, trzecią, piątą... Każda o długości pięciu centymetrów!...

W tym samym tygodniu takie same igły wydobyto z twarzy, z biodra, z ramion dziewczyny. Nazbierało się ich już kilkadziesiąt!...

Z ust do ust opowiadano sobie o

tym niezwykłym zjawisku. Tymbar dziej, że teraz, Antonietta, gdy budzi się do snu, w majaczeniu wiódł rozmowy jakoby z Chrystusem, to z Matką Boską, świętym Józefem...

Któregoś poranku dziewczę zerwało się z łóżka i pobiegło do kościoła. W czasie nabożeństwa upadła z krzesła na podłogę i zaczęła przeraźliwie krzyżać, podobnie jak przed kilkoma dniami w czasie obiadu w domu. Rzucano się jej na pomoc, rozpięto stanik, aby mogła lepiej oddychać. Kobiety, które pochylały się nad nią, twierdzą, że z Neapolitańczyków od odbywania pielgrzymek. Przecież są mieszkańcami Południa.

Eksplozja słoneczna za 47 miliardów lat

Kogo martwią wydarzenia na wielkiej arenie międzynarodowej, kłębki żywiolowe, katastrofy i inne rzeczy i sprawy, ten winien zapamiętać sobie, że wedle obliczeń uczonych, niedawno ukończonych, słońce będzie oświetlało i ogrzewało ziemię conajmniej przez jakie czterdzieści siedem miliardów lat. Kalkulacje te oparte są na szybkości, z którą słońce spala własne zapasy wodoru, nieprawdopodobnie wielkie.

Jest więc nadzieja na światło i „opał” z zewnątrz, ale jeszcze wiadomo, jak długo sama ziemia będzie paliła, co grozi podobno znacznie mniejszymi zmianami globu ziemskiego, niż, na przykład, zgasnięcie słońca.

Podobno wszechświat, a w każdym razie ten, który nasi uczeni zdawali dostrzec i poznać przy po-

dają, że medalik był tylko krwią zbroczony.

Wszystkie te objawy wywołały wielką sensację w Neapolu nawet już i poza jego granicami, skąd nadciągają ciekawsi.

Badany przez władze miejskie, lekarz przyznał, że jest zaskoczony tym niezwykłym zjawiskiem. Zdąrzył się nieraz, że igła przedostanie się do ciała, powiedzmy nawet w najgorszym wypadku, dwie igły. Ale żeby ciało dziewczyny upodobniło się do poduszeczki do igieł, tego jeszcze nie widział w swej długoletniej praktyce...

Jak zachowują się władze kościelne? Jak zawsze w takich wypadkach, z wielką ostrożnością i sceptycyzmem. Nie potwierzują to Neapolitańczyków od odbywania pielgrzymek. Przecież są mieszkańcami Południa.

mocy przeróżnych a bardzo skomplikowanych instrumentów, istnieje około trzech miliardów lat. Doznaniem „wiek” słońca nie może przekroczyć pięćdziesiąciu miliardów lat, tak bowiem wynika z „pomiarów” t.j. jego masy wodoru spalającego się i zamieniającego się w helium.

Ponieważ jeszcze kilka lat temu uczeni nie doszli do tych obliczeń i przewidywali eksplozję słońca „każdej chwili”, przeto wszyscy laicy, którzy się wówczas tak bardzo tym martwili, — mogą teraz odechnąć z ulgą. Uczeni twierdzą teraz, że szanse eksplozji słońca przed upływem czterdziestu miliardów lat są minimalne.

Wszystko to jednak nie zmienia sytuacji światowej, ani faktu, że przeżywamy czasy nie tylko ciężkie, ale i osobliwe.

Na weselo

PAN HIPUŚ

(Humoreska warszawska)

Pan Hipolit nie starał się wzbudzić litości lachmanami, brakiem butów, czy nieogoloną twarzą. Przeważnie był zawsze wykwiintnie ubrany i uczesany w żąbke. Wchodził na upatrzone podwórze, wydobywał z kieszeni gazetę, podciągał nieco w kolanach niepokalone sztuczkiwce spodnie, klękał i z lekką przebitym barytonem śpiewał ostatni przebieg:

„Ty zapomnisz o letniej przygodzie”.

Po odpiewaniu zwrotki, nie zmieniając pozycji p. Hipolit wygłaszał taką „mowę”:

— Szanowne obywatelowie. Jestem przystojnym facetem, zmuszonym kłęczyc tu przed wami i prosić o współczułość i litość. Każden może rzucić chyba te parę złotych potrzebowskiemu. Sam nie zbźdnieje a mnie wspomnienia dostarczy. — Amen.

„Ty zapomnisz o letniej przygodzie”.

O laweczce w Saskim Ogrodzie... Ukończywszy drugą zwrotkę pan Hipolit wracał do prozy.

— Ludzie kochane, miejcie rozum, że o wiele ja kłęczę tu na tych cholernych kamieniach, to nie żłaski na uciechę, tylko dlatego, że wsparcia potrzebuje. Czy nie byłoby przyjemniej siedzieć w mlecznym barze przy szklance rozstrzępana z rogalikami, niżeli tu kłęcząc ofiary losu odstawić? O wiele to robię, znakiem tego potrzebuje pieniędzy. W taki sposób logikie mieć musicie, jak mnie bolą kolana, już dłużej nie wytrzymam.

„Ty zapomnisz o letniej przygodzie”.

O ile po ukończeniu trzeciej wstawki wokalne spójdziany skupek nie następował, pan Hipuś podnosił się, rozcierał chwilę kolana i mówił:

— Ja gardło zrywam, odejści so-

bie na kolanach skutecznie, a tu żadna lachudra nawet złotówki nie rzuci. Trzeba z wami inaczey. Ja wam tu wyczytałem taką wiazankę, że na łożu śmierci będziecie pamiętali. Dzieci wasze jej na pamięć naucze, tak, że ze szkoły ich za to powyrzucą, a wy nie będziecie się z nimi mogli nigdzie pokazać ani w autobusie, ani w tramwaju.

— Dzieci, brać ołówki i słuchać!...

Strasna ta pogróżka stwarzała cuda. Obojętne dotąd okna ożywały się i na bruk z podwórza spadały banknoty.

Dziś już tego wszystkiego nie ma. Pan Hipuś z innymi kolegami został podobno umieszczony w Domu Pracy. WIECH

ŚMIEJ SIĘ, ŚMIEJ

NIE WIEDZIAL

Określony z emigrantami zawija do portu Nowego Yorku. Oszczędny Mac z Elinburgha z bólem serca zapłacił za swój bilet III klasy, a poza tym całą drogę cierpiał na morską chorobę. Blady i wściekle siedzi na pokładzie. Gdy okręt zawinął do portu, przypadkiem w tym samym momencie wynurzył się z fal nurek i wyszedł na ląd. Zobaczywszy to Mac stęknął i mówi do sąsiada:

— Jim, gdybym ja przeczuł, że przez ocean można przejść pieszo!

KOBIECA STRATEGIA
— Mężulku!
— Co, kochanie?
— Widzisz ten śliczny kapelusz na wystawie?
— Owszem. Istotnie bardzo ładny...

— Więc posłuchaj, za miesiąc są moje imieniny. Wejźż zaraz do sklepu i kup mi ten kapelusz, a daj mi go dopiero na imieniny. Zrobisz mi niespodziankę!

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe
i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO
ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (Edifício João
Alfredo) 3-cie piętro, sala 308. Tel. 2174 — Kurytyba

SPECIALISTA CHOROŚ OGZU

Dr. Szymański

Porady i operacje od 13-tej do 17-tej godziny.
RUA CANDIDO LOPES 128 — Edifício do Comerciaros

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytyba przy-
muje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych
budyneków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe.
— Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje
krajowe i zagraniczne.

PRAÇA CEL. ENÉAS 30 — CURITIBA

MINERVA DROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon:
220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMA-
CEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszy-
stkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa,
Jacareinbo, Paranaguá, Londrina, União da Vitória i Anto-
nina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumatysta X
na płuca. — Aparat Roentgena — Diatermia. — Rśos ultra-
violeta. Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2 — 5.
W sobotę od godziny 11 do 1.

MATERIAŁY ŁOKCIOWE
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDENUNDO
TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU



Uwaga Rolnicy!

« PERENOX »

Marka, która budzi
zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed
zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« DETEPÓ » - 5

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parana jest:

GUERRA REGO & Cia., LTDA.

Rua Comendador Araujo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes

„ROCHEDO“
Werneck & Cia Ltda.

Wyroby « ROCHEDO »

Skład: **CASA DOS PINTORES** — Praça Zacarias, 12

Fabryki w **CAMPO LARGO** i w **SEMINARIO** —
Rua Bispo D. José, 3.500

BIURO: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694 —
Caixa Postal, 347 Adres telegraf. «Werneck».

CURITIBA — PARANA

Sumiennie wykonuje się recep-
ty okulistów.

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA Ltda.
Curitiba
Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
Praça Zacharias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
R. 15 Novembro 499 (Filial).

WINCENTE FLENIK

Chirurg Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od
2—6. — Rua Saldanha Ma-
rinho, 593, Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: le-
czy choroby kobiece, choroby
zołądka, włośnicy i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tira-
dentes 530 (altos da Farmacia
Stelield), od 10—12 i od 3—6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Co-
sta, 368-Curitiba Tel. 4876

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci.
Choroby kobiece, Porody.
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, rśos ul-
travioleta com queimador de cad-
mio. — Rśos infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie
piętro - Telef. 4679. Res. Rua Cel.
Dulcido 881 — Curitiba

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111,
115. CURITIBA — Paraná

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne,
Kryminalne i Handlowe. Metryki:
dokumenty, pehnomocnictwa. —
Ustawodawstwo Pracy. — Godzi-
ny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — Paraná.

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.
Przyjmuje od godz. 8-mej do 12-tej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja ulica 7 de Setembro, 3230 — Tel 677

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122

Wielki wybór w butach, irzewikach, w materiałach
łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZINSKIEGO
(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

BENJAMIM ZILLI & Ltda.

Założona 1910 r.
IMPORTOWCY

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;
SPRZEDAŻ HURTOWNA

SULFATO DE COBRE najlepszej jakości
oraz bardzo dobry **GHMIEL** z Kalifornii

Praça Coronel Eneas No. 143

CURITIBA Caixa postal 102 PARANA

Jedyni agenci **TODDY DO BRASIL S. A.**
Sociedade Mutua de Seguros Gerais
“A UNIVERSAL” e **“MUNDIAL”** Companhia
Nacional de Seguros Gerais.

Dr. Carlos Heller

Casa „ROMEU“

Klinika chirurgiczna dla
wszystkich. Leczy zylaki na
nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa 68,
przyjmuje od 11-jej do 12-jej i od
3-jej do 5-jej. Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Kurytyba,
Telefon 424.

kupuje i sprzedaje ubrania uży-
wane; płaci od 100 do 400 Cr.
za ubranie, sprzedaje zaś po ce-
nach przystępnych dla wszy-
stkich.

Kup raz a zostaniesz klientem,
Casa Romeu, ul. Blachuelo,
315 — Tel. 3401 — Kurytyba

ŚWIĘTUJ BOŻE NARODZENIE

Pedałując na wyborowym rowerze

CENA OD

Gr. 1.150,00

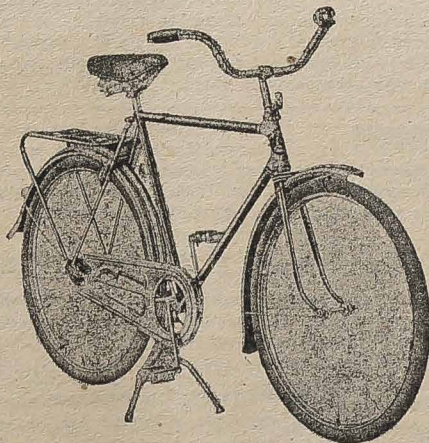
DLA MEŃCZYŃ

KOBIET

I DZIECI

Jednej z największych
firm.

Po cenach jeszcze nie
widzianych.



POSIADAMY WIELKI WYBÓR, ABY SZ. KLIENTELA MOGŁA SOBIE
WYBRAĆ DOSKONAŁY ROWER.

Kup jeszcze dzisiaj jeden z rowerów znajdujących się w
naszym składzie na wystawie i spłacać go wygodnymi
ratami miesięcznymi

Hermes Macedo S.A.

Importação e Comércio

Rua Barão do Rio Branco

Esquina de José Loureiro

Curitiba — Ponta Grossa — Londrina — Maringá

Casa Ideal

Praça Generoso Marques, 62
(dawniej Praça Municipal)
Rua 15 de Novembro 167 —
CURITIBA

Sklad obuwia

Największy wybór
obuwia męskiego,
damskiego i dla
dzieci Ceny dostępne dla każdego.

Z POLSKI I O POLSCIE

Prepapanda wojsk Rokossowskiego

Zakwanie społeczeństwa w kajdany militaryzmu

WARSZAWA, (IC) — Coraz wyraźniej widać, iż sprawy wojskowe, mobilizacyjne i zbrojenio-we wysuwają się w pracach reżimu na pierwsze miejsce. Przez cały rok ubiegły trwała gorączkowa reorganizacja i przebranie wojska polskiego. Przed dwoma miesiącami przysłała została z Sowietów nowa ekipa oficerów sztabowych, którzy obsadzili wszystkie kluczowe stanowiska w dowództwie, administracji i aparacie mobilizacyjnym armii.

W chwili obecnej w tym gorączkowym organizowaniu od-cinka wojskowego w obecnej Polsce przyszedł czas na wojskowe organizowanie społeczeństwa cywilnego. Jak donosiłszy swego czasu, w roku 1950 reżim wydał nową ustawę o organizowaniu wojska, wzorowaną dokładnie na podobnej ustawie sowieckiej. Duża część postanowień tej ustawy dotyczy organizowania całego społeczeństwa w potencjalne jednostki wojskowe. W ustroju komunistycznym każdy człowiek już w

czasach pokoju włączony jest w organizację wojskową. Dotyczy to zarówno mężczyzn jak i kobiet.

Przed kilkoma miesiącami przystąpiono do tej pracy zakwania społeczeństwa polskiego w trybie dyscypliny militarnej. Aby ta nowa impreza jak najszybciej mogła być przeprowadzona, reżim komunistyczny puścił w ruch olbrzymią propagandę na rzecz "wzmocnienia sił naszej armii stojącej na straży pokoju i niepodległości". Jest rzeczą znamieną, iż cała propaganda, kulminująca w wielkich widowiskowych imprezach ustrojona została przez komunistów w sentymentalne akcesoria, oraz w rekwizyty ultrapatriotyczne. Można by powiedzieć, iż komunistami barwnymi narodowymi chcą pokryć istotę obecnych oddziałów wojskowych w Polsce, które są niczym innym jak częścią armii sowieckiej.

W ostatnich trzech tygodniach jedno widowisko tego ty-

pu następowało za drugim. W październiku we wszystkich miastach polskich urządzono masówki pod nazwą "powitanie przez ludność wojska polskiego wracającego z letnich manewrów". Przymusem i presją spędzano olbrzymie masy ludności na największy plac w danym mieście. Budynki na tym placu przystrajano w tradycyjne barwy narodowe. Wojsko przemarszowało środkiem placu, a zamówieni politrucy rzucali kwiaty na idących. W pewnym miejscu oddziały zarzynały się — z tłumy wysuwało się małe dziecko, syn czy córka jakiegoś komunistycznego aktywisty, i wręczało kwiaty wyznaczonemu z góry żołnierzowi. Ten odbierał kwiaty, następnie całował dziecko, w której to chwili zamówiony aparat fotograficzny robił nastrojowe zdjęcie. W taki sposób komunistki usiłują przełamywać niechęć społeczeństwa polskiego do wojska Rokossowskiego.

RUSYFIKACJA KOMUNISTÓW POLSKICH

CHICAGO, (ZPPA) — Pisma nadeszłe z Polski szeroko opisują sukcesy odniesione podczas miesiąca "Przyjaźni Polsko-Sowieckiej" Akcja ta rozszerzeniem i powiększeniem "Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", jako przeprowadził komuniści niezwykle forsowanie w całej Polsce, znacznie powiększyła szeregi tej organizacji.

Tegoroczna propaganda prorosyjska w Polsce ma wyjątkowe znaczenie. Związana jest bowiem ze zbrojeniami i wogóle przygotowaniami wojennymi Rosji.

Liczba kół Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jak również liczba członków, ma utwierdzić przekonanie z jednej strony Rosji, o sympatii ludności polskiej dla Kremla, a z drugiej strony przekonać naród polski, że rzeczywiście takie sympatie istnieją.

Ze przygotowania wojenne odgrywa główną rolę, najlepszym dowodem zorganizowanie nowych

kursów języka rosyjskiego w kołach Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jak i zmuszenie wszystkich aktywistów komunistycznych do obowiązkowego uczenia się języka rosyjskiego.

"Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", podczas październikowej powiększyła liczbę kół o parę tysięcy, a liczbę należących osób o kilka tysięcy. Z raportów wynika, że w pierwszych dniach listopada było około 57.000 kół, a ilość członków przekroczyła 4 i pół miliona.

Zapisywanie się do towarzystwa jest przymusowe, — gdyż robotnicy w zakładach pracy czy młodziecy w szkołach nie mają możliwości (bez narażenia się na złą opinię lub represję) odmowy podpisywania deklaracji.

O polityczno-propagandowym charakterze "Towarzystwa Przyjaźni" świadczy fakt, jak to już dawniej donosiły pisma, że w roku u-

biegłym zorganizowało ono ponad 3060.000 odczytów i 42.000 rozmaitych imprez. W pierwszym półroczu b.r. prowadziło ono 9.645 kursów języka prowadzi również 1.400 bibliotek, zawierających książki sowieckie.

Reżimowe związki zawodowe specjalną uchwałą wezwali aktywistów związkowych do masowej nauki języka rosyjskiego. W ciągu obecnego "miesiąca przyjaźni" ma powstać 5.000 nowych kursów rosyjskiego, a w roku przyszłym liczba ich ma zwiększyć się o 7.200.

Wiceprzewodnicząc Centralnej Rady Związków Zawodowych Ćwik zażądał od wszystkich związków a-bi nauką rosyjskiego objęły aktywistów związkowych i aby czuwały nad wykonaniem tego obowiązku, kontrolując jednocześnie czy kursy prowadzone są należycie, czy zachowywana jest na nich dyscyplina oraz czy kursanci nie opuszczają nauki.

15 października inny statek "Waryński" stracił pięciu marynarzy w porcie Lulea. W ciągu pięciu ostatnich miesięcy 70 polskich marynarzy zbiegło do Szwecji.

ZIEMNACZANA PRZYJAŹŃ

POZNAN, (IC) — W ostatnich dniach komunistyczna prasa i radio w Polsce pełne są wiadomościami o dostawach ziemniaków przez niemiecką "republikę ludową". Wkrótce po przemówieniu Minca w dniu 9 października b.r., stwierdzającym załamanie się dostaw ziemniaków z rynku wewnętrznego reżim zawarł umowę z komunistami niemieckimi celem dostawienia 100 tysięcy ton ziemniaków do Polski. Wagon z ziemniakami z Niemiec dostawiane są przede wszystkim na teren Śląska. Calych 100 tysięcy ton dostawionych ma być najpóźniej do dnia 12 listopada b.r. W związku z tym krótkim terminem na terenie wschodnich Niemiec zorganizowano specjalne kolumny robotce do pomocy w wy-

OPÓR LUDNOŚCI WIJSKIEJ

KRAKÓW, (IC) — Krakowski sąd wojskowy na sesji wyjazdowej w Miechowie przeprowadził doraźny proces przeciwko sześciu chłopcom ze wsi Czernichów, oskarżonym o terrorystyczną działalność wobec reżimowych aktywistów i politrucy wiejskich. W wyniku tego procesu skazano na karę śmierci Fryderyka Krawczyka, a pięciu innych na kary więzienia od 1 roku do 15 lat.

Prokurator twierdził, że oskarżeni prowadzili działalność przestępczą, że "terroryzowali aktywistów

kopkach z robotników przemysłowych, młodzieży szkolnej i pracowników biurowych.

W związku z tymi dostawami propaganda komunistyczna nie o-mieszkala podkreślić raz jeszcze "przyjaznych uczuć" sąsiada z drugiej strony Odry, który przychodzi z pomocą komunistycznej Polsce i w ten sposób dokumentuje "łączność demokracji ludowych". Na stacji granicznej w Węglińcu, gdzie następuje odbiór ziemniaków nadchodzących z Niemiec wschodnich, urządzono specjalne przyjęcie dla pierwszego pociągu z ziemniakami. Wszystkie przemówienia podkreślały radość "z powodu zacieśniającej się współpracy między narodem polskim i niemieckim".

z bliskich kołchozów i podjudzali ludność przeciwko działaczom Polski Ludowej". Według aktu oskarżenia oskarżeni mieli ponadto biec i mordować działaczy partii i organizatorów kołchozów, mieli szpiegować, rozszerzać wrogą propagandę i szkalować państwo ludowe. W rzeczywistości, oskarżeni, ludzie prości, nie mogli się zajmować żadnym szpiegowaniem ani "wysługiwaniem się imperialistom amerykańskim". Ich główną winą było to, że na zebraniach gromadzkich występowali często, protestując prze-

ciwko rozmaitym zarządzeniom reżimu, nakładającym na chłopów coraz to większe ciężary i zobowiązania. Komuniści nie mogli sobie dać rady ze zdrowym rozsądkiem chłopów czernichowskich i posta-

nawili przykładowo ukarać kilku wybranych. Podobne procesy, obliczone na odstraszanie ludności wiejskiej od wszelkiego oporu reżimowym rozporządzeniem, komuniści urządzają stale po całej Polsce.

Komuniści zagraniczni w Polsce

WROCLAW, (IC) — W Polsce znajduje się ponad sto miejscowości, przeznaczonych specjalnie dla komunistów zagranicznych. Przebywają w nich komuniści jugosławińscy, greccy, hiszpańscy, a nawet tureccy, którzy zbiegli ze swych krajów, dokonawszy na rozkaz Moskwy aktów sabotażu, szpiegostwa i terroru. Największą liczbę stanowią komuniści greccy z oddziałów Markosa. Są również komuniści, sprowadzeni potajemnie z krajów zachodniej demokracji dla

przeszkolenia. Największe ośrodki znajdują się na ziemiach zachodnich i na Pomorzu. Dla szkolenia komunistów zagranicznych Kominform założył kilkadziesiąt szkół na terenie Polski, w których kandydaci do międzynarodowej akcji rewolucyjnej przechodzą bardzo szcze-gółowe przeszkolenie, a następnie wysyłani są zagranicę. Fundusze na szkolenie tych wyrotowców daje częściowo Kominform. Olbrzymią większość wydatków pokrywa-ją komuniści polscy.

Przemówienia do Kraju z Rzymu

W czasie swojego pobytu w Rzymie z okazji 1-go światowego kongresu apostołstwa świeckich, członek Rady Politycznej dr. Wojciech Wasutyński został zaproszony do wygłoszenia przemówienia radiowego w audycji polskiej Radia Watykańskiego. Treścią przemówienia była działalność katolików w polskich na emigracji, w szczególności akcja na międzynarodowym terenie katolickim. Ponadto p. Wasutyński wygłosił prze-

mówienie do Kraju przez Radio Włoskie; tematem przemówienia było porównanie między niebezpieczeństwem wynarodowienia młodzieży polskiej w Kraju i na emigracji oraz przedstawienie środków, jakimi uchodźcy bronią zachowania polskości dzieci na obczyźnie.

Na kongresie dr. W. Wasutyński wygłosił referat o położeniu rodziny w krajach pod panowaniem sowieckim.

Zgon Cecyli Mikołajczykowej

W Waszyngtonie zmarła w wieku lat 50 pani Cecylia Mikołajczykowa.

Aresztowana przez Gestapo w 1942 r., Cecylia Mikołajczykowa osadzona była początkowo w obozie koncentracyjnym w Majdanku, a następnie przewieziona do Oświęcimia. W 1944 r. Niemcy przenieśli ją do obozu w Ravensbrück, a pod sam koniec wojny umieścili w czechosłowackim obozie koncentracyjnym pod Pilznem. 6 maja 1945 r. oboz ten zajęli Amerykanie i uwolniona przez nich p. Mikołajczykowa przybyła do Londynu.

W 1945 r., gdy Mikołajczyk wrócił do Kraju, żona jego odmówiła powrotu i przez cały czas przebywała w Londynie. Do Stanów Zjednoczonych wyjechała wraz z mężem dopiero po jego ucieczce z Kraju w 1947 roku.

TYLKO 60-LETNI ŻYDZI MOGĄ EMIGROWAĆ Z POLSKI

Nowy poseł Izraela w Warszawie Kubowy, przeprowadził rozmowę z przewodniczącym stołecznej rady narodowej Albrechtem, w sprawie umożliwienia rozwiązania emigracji Żydów z Polski do Izraela.

Reżim od dłuższego czasu robił poważne trudnienia w tym zakresie. Interwencja posła Izraela ma częściowo zmienić dotychczasowy stan rzeczy. Reżim ma wyrazić zgodę na emigrację z Polski Żydów powyżej 60 lat, jeśli nie są oni zatrudnieni w kluczowych gałęziach przemysłu.

KIELBASA Z TWAROGU

W sklepach katowickich zjawiały się w sprzedaży "kiełbasy twarogowe". W przyszłości te "kiełbasy" będą sprzedawane i w innych miastach.

Kiełbasy twarogowe wyrabiają miejskie zakłady młeczarskie w Katowicach. Kiełbasa zawiera 80 procent twarogu i 20 procent wędzonego boczkę.

DOLARY W GROBIE

W Warszawie aresztowano byłego właściciela warsztatów wyrobów srebrnych, Alfreda Wolskiego, oskarżonego o przestępstwo dewizowe. Milicja miała wykryć, że Wolski nie zgłosił po reformie walutowej sumy około 1.500 dolarów do wymiania w Banku Państwowym i pieniądze te ukrył w grobie rodzinnym na cmentarzu.

PROCHY PIASTÓW W OPOLU

W czasie prac nad odbudową kościoła OO. Franciszkanów w Opolu, natrafiono na prochy Piastów Opoleskich.

W krypcie pod prezbiterium odkryto płytę kamienną z łacińskim napisem o następującej treści: "Prochy i kości książąt opolskich zostały zebrane i złożone w jednej krypcie w kościele OO. Franciszkanów. Rok 1627".

Do Opola wyjeżdża specjalna komisja, która przeprowadzi naukowe badania odnalezionych szczątków.

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH

Przeniesiony ze Lwowa do Wrocławia, istniejący już od 125 lat Zakład Narodowy im. Ossolińskich w swych zbiorach udostępnił badaczom naukowym i studentom, posiada 280.000 tomów książek, przeszło 11.000 rękopisów i zgromadzi 6.000 pozycji z zakresu grafiki.

W roku bieżącym przez bibliotekę i pracownię Ossolineum przewinęło się już około 43.000 osób. Działalność wydawnicza Zakładu wyniosła w roku ubiegłym 61 pozycji o łącznym nakładzie 979.500 egzemplarzy. Zastęga wydawnicza Ossolineum jest m.in. 12-tomowy komplet dzieł Słowackiego. Cały nakład został już wyczerpany i w przyszłym roku będzie wznowiony.

Wśród cenniejszych "białych kraków" Ossolineum wymienić należy rękopis "Pana Tadeusza" i niemal wszystkie rękopisy Słowackiego. Ulegając dyrektywom reżimu, Ossolineum otworzyło w roku bieżącym "gabinet marksizmu-leninizmu", zaopatrzone w obfite księgozbiory z tej dziedziny.

REZERWAT DLA JELENI

W górach Świętokrzyskich powstaje rezerwat przeznaczony dla jeleni i muflonów. Polski Związek Łowiecki dostarczył tam z innych rezerwatów 5 jeleni i 5 muflonów, spodziewając się, że zwierzęta te dobrze zaaklimatyzują się w lasach świętokrzyskich.

WYKOPALISKA NAD WARTĄ

Nad brzegiem Warty, w okolicy wsi Prusicko, koło Częstochowy, znaleziono na głębokości półtora metra pod ziemią szeregkatki prehistorycznej urny. Archeologowie przypuszczają, że w tym miejscu znajdowało się prehistoryczne cmentarzysko z epoki kultury łużyckiej.